Nr. 89. We Lwowie — Wtorek 30 Marca 1897. Rok XXXVII.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

| | we Lwowie | na prowincyi | za granicą |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 80 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin d. 28 marca.

W pruskiej Izbie posłów wywiązała się d. 27. bm. żywa dyskusya nad sprawozdaniem **komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego** za rok 1896, tudzież nad wnioskiem posła **Brodnickiego** w imieniu Koła polskiego, o zniesienie ustawy kolonizacyjnej. Sprawozdawca zawiadomił, że komisya nabyła dotąd 92.000 hektarów ziemi, a to 21.000 ziemi niemieckiej a 71.000 polskiej; że się stosunki w ogóle całkiem pomyślnie rozwijają i ekonomiczne położenie osadników jest wcale zadowalające.

Nacyonał-liberał **Sieg** przedstawiał ustawę kolonizacyjną jako zbawienną i kształcącą nawet dla Polaków, na co poseł **Mizerski** odparł, że to co prawi p. Sieg, jest chyba krwawem szyderstwem i tylko naiwny człowiek mógł coś podobnego powiedzieć. Chodzi tu o naruszenie konstytucyi i ustaw Rzeszy i o wołające do nieba pogwałcenie sprawiedliwości. W imieniu centrum (katolików) oświadczył p. Imwall, że ustawa kolonizacyjna przyczyniła się nie do pokoju, tylko do rozjątrzenia między Niemcami i Polakami. Sami Niemcy jak np. Delbrück żądają jej zniesienia. Kolonizuje się samymi protestantami, i rozgorycza się narodowość, z którą w razie wojny liczyć się będzie trzeba. Centrum będzie przeto głosowało za wnioskiem polskim.

P. **Głębocki** podniósł, że jeśli minister skarbu Miquel niedawno co powiedział, że Polacy państwo pruskie za wroga uznają, to przecież ci, którzy tego rodzaju ustawy przeciw nam wydają, na brak miłości uskarżać się prawa nie mają. Jesteśmy obowiązani wypełniać powinności nasze wobec państwa pruskiego, ale też nawzajem państwo ma obowiązek respektowania praw naszych. Tego państwo nie czyni, więc też o przychylności dla tego państwa u nas mowy być nie może. Nasze obowiązki polegają nie na uczuciach, ale na faktach historycznych. Jeśli się nam prawi o obowiązkach, to jest oraz psim (*verdammte*) obowiązkiem i powinnością państwa pruskiego, umożliwiać nam pielęgnowanie i rozwój naszej od Boga danej narodowości. Juścić nie wątpimy, że wniosek nasz odrzucony zostanie, ale odrzucając go bierzecie oraz na siebie odpowiedzialność za skutki, tj. za wieczny niepokój w kraju. Narzucacie nam walkę: otóż walczyć będziemy z całą odwagą i z całym spokojem za nasze najświętsze prawa. Jesteśmy i pozostaniemy; nie wywędrujemy, ani też karków nie ugniemy, jak niegdyś ugiął rząd pruski. (Oklaski z ław polskich).

Nacyonałliberał **Seer** wywodził, że osiedlenie nowych 2.000 rodzin to przecie wynik nie do pogardzenia. Rzecz tylko dziwna, że z bogatych prowincyj pruskich, gdzie chłopi młodszych synów swoich pieniądzmi kwitują, a grunt najstarszym oddają, tak mało przybywa na osady: z Szlezwiku i Holsztynu tylko siedm, a z Hanowerskiego również tylko kilka rodzin.

Minister skarbu **Miquel**: Ustawa kolonizacyjna przyszła konstytucyjnie do skutku, więc nie ma co o tem mówić. Nie żądałem od Polaków miłości dla Prus, ale użalałem się nad coraz bardziej dla Prus wrogim tonem prasy polskiej. Niechaj tylko Polacy porównają stan Prus Zachodnich i Poznańskiego w chwili przejścia pod panowanie Prus ze stanem dzisiejszym, albo znowu z obecnym stanem prowincyj polskich w innych państwach, to może zamiast głosu wrogiego ozwałby się głos uznania. Dla tych prowincyj Prusy świadczyły i świadczą więcej niż dla innych.

Juścić — dodał Miquel — rozumiem uczucia Polaków wobec losu ich ojczyzny; jakoż nie czyniłbym ani doradzał niczego, coby tym uczuciom ubliżało. Ale wyrok dziejów zapadł i Polacy dla swego interesu powinniby finalnie, bez restrykcyj przystać do państwa pruskiego. Gdyby nie te restrykcye, nie nadzieja zmian państwowych i gdyby one nie były bodźcami agitacyi, to prawdopodobnie okazałoby się możliwem stosowanie innej polityki do Polaków. Dzisiaj wszelako powiedzieć można, że to wy występujecie zaczepnie (Oho! z ław polskich); dość wskazać na Górny Śląsk. Ale obecnie nie myślę zapuszczać się w te wielkie kwestye. Jestem przekonany, że rząd pruski byłym prowincyom polskim zawsze świadczył i świadczyć będzie tylko sprawiedliwość i z największemi ofiarami podnosić je pod względem kulturnym. Nawet tę ustawę pragnęłoby posiąść wiele innych prowincyj pruskich. Podniosła ona cenę ziemi, sprowadziła pracowitych mieszkańców; uczyniła to, co wasi królowi w dawnych czasach czynili, tj. ile możności pomnaża osadników niemieckich. (Żywe oklaski.)

Poseł **Motty**: Jeżeli p. minister skarbu narzeka, że Polacy nie są dość wdzięczni Prusom, to niechaj rozważy, że to nie my przyszliśmy do Prus, ale Prusacy przyszli do nas, i polskie dzielnice zaanektowali. Niepodobna nas przecie we własnym kraju naszym zwać wtrętami. W polskich stronach Austryi, w Galicyi, istnieją stosunki, których z naszymi stosunkami w Prusiech zgoła porównać nie można. Że się p. poseł Seer chłodno na sprawę zapatruje, to dziw — należy on przecie do kategoryi uciskających, a nie, jak my, do uciskanych. Mąż stanu, który Niemcom nowe dał stanowisko, i jak przyznaję, na zewnątrz umiał we właściwym czasie pochodnię wojny zamienić na palmę pokoju, nie mógł jednak obyć się bez walki, bo taka już jego natura. Więc też miejsce wojny na zewnątrz zajęła wojna na wewnątrz. Z tej też pożądliwości bojowej wynikła ustawa kolonizacyjna, której charakter bojowy już się tem uwydatnia, że wyraźnie oznaczono ją jako wymierzoną przeciw dążeniom polonizacyjnym. Ks. Bismark ustąpił, byłby więc już czas, aby też jego politykę względem Polaków zarzucono. (Brawo! z ław polskich).

Konserwatysta **Plötz** zgadza się z p. Seerem, że komisya kolonizacyjna obecnie dobrze funguje, ale zaprzecza, jakoby cały zakres kolonizacyjny świetnie się przedstawiał. Osadnicy nie mogą tam prosperować, taksamo, jak inni gospodarze wiejscy, i tylko dzięki swojej inteligencyi, oszczędności i sile roboczej się trzymają, a żyją gorzej niż parobcy. Komisya kolonizacyjna popełniała dawniej błędy, i możeby p. minister skarbu wysadził komisyę, którąby wszystkie osady zlustrowała, i gdzie potrzeba, pomocy użyczyła. Wszak fundusz stumilionowy dość pieniędzy posiada.

Po przeprowadzeniu tej dyskusyi wniosek polski naturalnie odrzucono, budżet komisyi kolonizacyjnej uchwalono i sprawozdanie komisyi kolonizacyjnej za załatwione uznano.

## Utworzenie większości i rozporządzenie językowe.

Wiedeń d. 28 marca.

Jak wiadomo, hr. Badeni od chwili objęcia steru gabinetu austryackiego usiłuje Czechów wciągnąć do większości parlamentarnej, rząd popierającej i w tym celu prowadząc odnośne rokowania, skłonnym jest do uwzględnienia częściowego niektórych żądań młodoczeskich deputowanych. Jednem z takich żądań jest równouprawnienie języka czeskiego z językiem niemieckim w Czechach i na Morawii. Otóż onegdaj ogłosiła praska *Bohemia* rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z jednym z kierujących polityków, a dotyczącą rozporządzenia językowego dla Czech i utworzenia większości w nowo wybranej austr. Izbie posłów. Interwiew ten nabrał aktualnego znaczenia, gdy półurzędowy wiedeński *Fremdenblatt* powtórzył go dosłownie bez komentarzy w swoim niedzielnym numerze. I słusznie zwrócono nań uwagę, jasną jest bowiem rzeczą, iż przytoczenie enuncyacyj *Bohemii* przez tak wysoce półurzędowy organ, jakim jest *Fremdenblatt*, nie mogło nastąpić bez wiedzy szefa austryackiego gabinetu — a tem samem enuncyacya ta jest albo zupełnie autentyczną albo co najmniej bardzo do autentyczności zbliżoną i rozchodzi się jeszcze tylko o wybadanie, jak ostatecznie zapatrują się kierujące koła czeskie i niemieckie na to ewentualne rozporządzenie językowe.

Enuncyacya *Bohemii*, powtórzona następnie przez *Fremdenblatt*, opiewa:

„Rozporządzenie językowe jest już prawie opracowane, to znaczy nie rozporządzenie, ale rozporządzenia językowe; inne bowiem będzie dla Czech, a inne dla Morawy. Wybrano tę drogę, aby uniknąć nawet pozoru jakiegoś prawnopaństwowego ustępstwa, chociaż oba rozporządzenia mają treść prawie jednakową, a tylko stylizacyą się różnią. **Śląsk rozporządzeniami temi nie jest objęty.** Rozporządzenie językowe przeznaczone dla Czech, wprawdzie postanawia zaraz w §. 1., że wszyscy urzędnicy rządowych władz w Czechach władać muszą oboma językami, jednakowoż każdy następny paragraf przynosi pewne ustępstwa od tego zasadniczego postanowienia. Przedewszystkiem wszyscy urzędnicy uwolnieni są na zawsze od przedkładania dowodu, iż władają językiem czeskim, dalej przystęp urzędników do służby państwowej na długi jeszcze szereg lat przejściowych nie jest związany z warunkiem składania takiego dowodu; postanowiono tylko, że urzędnicy są obowiązani w ciągu lat 6 — ewentualnie, gdyż o to toczą się jeszcze rokowania, w ciągu lat 7 — złożyć egzamin z czeskiego języka.

„W tym celu utworzoną zostanie osobna komisya egzaminacyjna, w której Niemcy będą mieli przewagę, aby ustrzedz kandydatów przed zbyteczną surowością egzaminatorów. Szczególnie urzędnicy manipulacyjni mają być lżej egzaminowani i nie można do nich stawiać takich wymagań jak do urzędników konceptowych. W każdym okręgu, w którym nie zachodzi rzeczowa potrzeba, aby wszyscy urzędnicy posiadali znajomość języka czeskiego (dotyczy to okręgów ściśle niemieckich) ma być ustanowiony jeden urzędnik, biegle władający czeskim językiem.

„Rozporządzenie to nabywa mocy z dniem 1 lipca 1897, ale wejdzie w życie dopiero 1 lipca 1903 — ewentualnie, o co, jak wyżej wspomniano, toczą się jeszcze rokowania — 1 lipca 1904 i od tego dopiero czasu przystęp urzędników do służby państwowej w Czechach będzie zależnym od znajomości języka czeskiego. Służbowym językiem urzędowym pozostanie niemiecki, tylko w stosunku ze stronami władze stósownie do języka podania strony, wydawać będą swe orzeczenia w języku czeskim lub niemieckim. Tak samo w korespondencyi z poza krajem i z władzami wyższemi muszą wszystkie urzędy w Czechach posługiwać się wyłącznie językiem niemieckim.

„Rozporządzenie to nie pozostanie bez wpływu także i na czeskich urzędników. Nie będzie bowiem — jak to się dotąd często zdarzało — wystarczała u urzędników Czechów pobieżna tylko znajomość języka niemieckiego; każdy urzędnik będzie musiał być zupełnie biegłym w niemieckim języku. Przymus więc trafia obie narodowości w równym stopniu.

„Rząd nie z lekkiem sercem, a z pewnością bez lekceważenia uczuć Niemców w Czechach przystąpił do tego rozporządzenia. Rząd świadomy jest, że rozporządzenie to nakłada na Niemców pewne ofiary i że pierwsze wrażenie będzie bolesne.

„Ale ofiara musi być poniesiona w interesie niemieckości i postępu, w interesie kraju i państwa. **Rozporządzenie** to jest pierwszym, ale i **głównym warunkiem przyłączenia się Młodoczechów** do stałej, wszystkie skrajne żywioły wyłączającej, **większości rządowej, w której liberalni Niemcy znajdą także należne im miejsce.** Niemcy zyskają współudział Młodoczechów w usiłowaniach o utrzymanie wolnej szkoły i we wszystkich większych pracach i zadaniach nowoczesnego państwa. Wzajemne ich porozumienie mogłoby zyskać silniejszą jeszcze podstawę przez powołanie do rządu jednego czeskiego i jednego liberalnego reprezentanta.

„Wszystkie prawnopaństwowe eksperymenty pozostają na przyszłość wykluczone; kwestya językowa będzie załatwiona, a ustawa o kuryach zapewniona. Rozporządzenie językowe nie odbiega zbyt daleko od faktycznie istniejącego stanu rzeczy; kodyfikuje tylko to, co w praktyce w znacznej mierze ma już zastosowanie“.

Tyle *Bohemia* a za nią *Fremdenblatt*. Jakże enuncyacya ta przyjętą została? Źle i to zarówno przez Niemców, jak przez Czechów — nie znaczy to jednak, aby można sprawę tę uważać za rozbitą. Jest to, jak przy każdej ugodzie — targ. Żadna ze stron nie godzi się zrazu na propozycye, ufając, iż w ten sposób uda się jej jeszcze coś dla siebie wytargować.

*Neue Fr. Presse* powiada: Hr. Badeni zwracając się do Niemców wskazuje, iż pod swą togą kryje wojnę i pokój i mówi: wybierajcie. Zadowoli to rozporządzenie językowe Niemców — dobrze; wówczas otworzą im się niebieskie wrota do większości rządowej, wówczas mogą zająć miejsce obok Czechów, wówczas mogą być pewnymi ich poparcia przeciw klerykalnym żądaniom szkoły wyznaniowej, wówczas wreszcie z czasem mogą uzyskać fotel ministeryalny dla reprezentanta swego stronnictwa. Nie zgodzą się Niemcy na proponowane rozporządzenie językowe, także dobrze; rozporządzenie to bez nich i przeciw nim wejdzie w życie, zamiast liberalnych rządów, które chce Badeni, nastąpią klerykalne i będzie jeszcze gorzej dla postępowych Niemców. Niemcy jednak — woła *N. Fr. Presse* — nie przestraszą się tych obrazów przyszłości, malowanych na ścianie i jak 37 lat wśród najcięższych walk i ofiar wytrwali, tak i dziś nie dadzą się postrachem ze swego prawnego stanowiska wytrącić. Dalej *N. Fr. Presse* w sposób pełen sofizmatów wywodzi, że jak w Tyrolu i Styryi, które zamieszkuje również ludność włoska i słoweńska, nikomu na myśl nie przychodzi żądać, ażeby urzędnicy wszyscy władali nietylko językiem niemieckim ale i włoskim lub słoweńskim, jak w **Galicyi** nie zamierza hr. Badeni wprowadzić równouprawnienia niemieckiego języka z polskim, tak nie ma żadnego uzasadnienia dążenie do traktowania Niemców w Czechach jako jakichś drugiego rzędu Niemców. W końcu atoli zapytuje *N. Fr. Presse*, kto ręczy za młodoczechów, że istotnie w razie, gdyby nawet Niemcy zgodzili się na rozporządzenie językowe, dotrzymają oni przyrzeczenia, iż wszystkie spory, jakie prowadzą z Niemcami, zostaną na wieczne czasy pogrzebane. I zdaje się, że na tym punkcie *N. Fr. Presse* chciałaby mieć jakąś silną porękę — dodaje bowiem: Któż zaręczy, że gdy młodoczesi tę koncesyę otrzymają, nie zjawi się inne narodowościowe uderzenie z tej strony sztyletem, którego przed siedmiu laty dokonali młodoczesi na staroczechach. Ci zaś, którzyby przyszli po młodoczechach jako reprezentanci narodu czeskiego, nie czuliby się wcale związanymi przyrzeczeniami swoich poprzedników.

Tak rzecz przedstawia *N. fr. Presse* organ Niemców czeskich. Pisma czeskie zaś upatrują w proponowanem rozporządzeniu językowem jedynie korzyść Niemców i za pośrednictwem znowu swoich organów uważają rzecz za nie do przyjęcia, gdyż dr. Russ już przed 10 laty imieniem Niemców znacznie więcej im przyobiecywał. Praska *Politik* na enuncyacye *Bohemii* odpowiada artykułem „Wir können warten“ a jej wiedeński korespondent telefonuje w tej sprawie: Jeżeli rząd chciał tą enuncyacyą wywołać efekta — to udało mu się to zupełnie tylko u liberałów niemieckich a raczej u Niemców czeskich osiągnąć. Panowie Funke, Bendel, Schnecker i towarzysze są zachwyceni szczegółami rozporządzenia językowego. Inne natomiast stronnictwa muszą być niezadowolone, już choćby dlatego, że uważają za niewłaściwe, aby ktokolwiek, kto stoi blisko rządu, popełniał podobne niedyskrecye i w podobnie krytycznej, jak obecna, politycznej sytuacyi wynosił na targ zwierzenia, które nawet w razie, gdyby były tylko złym żartem i gdyby były obliczone jedynie na uspokojenie Niemców, noszą w sobie zarodek groźnego niebezpieczeństwa, takiego niebezpieczeństwa, że je każdy rząd „kierujący“ musi dobrze rozważyć. Postępowanie z posłami czeskimi jest grą fałszywą i trzeba istotnie podziwiać zazwyczaj tak krewkich młodoczechów, iż cierpliwie we wszystkich tej gry perypetyach chcą brać udział. To, co w nich wmawia ów kierownik polityki“ jest już silną dawką, aby mieli po niej dalej milczeć. Miałżeby się lud czeski doczekać rozporządzenia o języku urzędowym takiego, któreby nie było polepszeniem, lecz raczej pogorszeniem dzisiejszych stosunków?

Dziwną jest rzeczą, powiada dalej *Politik*, że zwierzenia owe zawierają same tylko takie szczegóły przyszłego rozporządzenia, na które Czesi nie mogą się zgodzić. To też jest rzeczą wprost niemożliwą, aby młodoczesi na konferencyach z rządem takie rozporządzenie przyjęli. Opinia publiczna czeska ma prawo domagać się w tym względzie jakiegoś autentycznego wyjaśnienia. Cóżby miało np. oznaczać ustanowienie niemieckiego języka jako języka łużbowego i języka korespondencyi z władzami wyższymi, jeżeli nie sankcyonowanie niemczyzny jako języka państwowego? Żeby za taką cenę młodoczesi mieli się oddać na usługi hr. Badeniego i wstąpić do rządowej większości w parlamencie — w to trudno uwierzyć!

Jeszcze dziwniejszym jest ten szczegół — czytamy dalej w *Politik* — że w ostatnich czasach uporczywie krążyła pogłoska, jakoby obecny rząd miał stanowczy zamiar skoalizowania młodoczechów z niemieckimi liberałami.

A zatem tak rząd jak i niektórzy Niemcy przypuszczają i nawet wmawiają to w młodoczechów, iżby ci mogli się zgodzić na koalicyę z liberałami niemieckimi, niedoprowadziwszy wprzódy do pomyśln go rozwiązania kwestyi czeskiej. Bo przecież rozporządzenie o języku urzędowym takie, jak je obecnie dzienniki powtarzają, nie jest rozwiązaniem i to musi spostrzedz nawet ślepy.

Gdyby się Młodoczesi dali zwabić na przynętę rządową, bardzo zresztą nieostrożną, że mianowicie po zawarciu koalicyi parlamentarnej między liberałami a młodoczechami ugoda Czechów z Niemcami mogłaby przybliżyć się znakomicie do załatwienia przez

---

2

# Dla fantazyi

POWIEŚĆ

**MATYLDY SERAO.**

(Ciąg dalszy.)

U drzwi kaplicy w długim, gazem oświetlonym przedsionku, czekały na uczycielki, ażeby uporządkować klasy i zaprowadzić je do refektarza. Na twarzach widocznem jeszcze było wzruszenie; ale małe dziewczynki, których młodocianą żywość stłumił dłuższy pobyt w zamkniętem miejscu, skakały teraz, swywoliły, śmiały się i krzyczały.

Nauczycielki biegając tu i owdzie, starały się bądź prośbą bądź groźbą przywrócić porządek i ustawić po dwie w szeregu.

— Błękitne, gdzie są błękitne?

— Są tu wszystkie.

— Braknie Wirginii Friozzi.

— Idzie już.

— Do szeregu i na lewo!

— Zielone niech zostaną w szeregu, inaczej jutro popołudniu nie będzie owoców! Prędko, dzwonek refektarza już dwa razy się odezwał! Frydryko, trzymaj się prosto! Już dzwonią po raz trzeci! Czy trójkolorowe są wszystkie?

— Są.

— Brakuje Casacalenda.

— Idzie już, jest jeszcze na chórze.

— Nie ma Altimare.

— Gdzie Altimare?

— Spaccapietra, gdzie Altimare?

— Właśnie była tu, musiała się gdzieś zgubić w tłumie. Czy mam ją szukać?

— Proszę poszukać i przyjdźcie razem do refektarza.

Katarzyna chodziła po opuszczonych korytarzach, szukając swej przyjaciółki, Altimare. Zeszła na dół, zwróciła się nawet ku ogrodowi, nigdzie śladu.

Przywykła do tego szukania, więc nawet nie niecierpliwiąc się, poszła znowu po schodach na górę i weszła do sypialni, gdzie stały rzędem białe łóżka, oświetlone jaskrawo gazem. Ale Łucyi i tu nie było; lekki niepokój odmalował się na różowej twarzyczce Katarzyny.

Dwukrotnie przeszła koło kaplicy, nie wstępując tamże, za trzecim razem zdecydowała się jednak, zwłaszcza, że drzwi były tylko przymknięte. W kaplicy było prawie zupełnie ciemno, bo lampa, paląca się przed obrazem Madonny, rzucała tylko słabe światełko. Szła nieco przelękniona, bo była samą, w ciemności i w kościele.

Na jednym ze stopni ołtarza, na czerwonym aksamicie dywana leżała biała postać z rozłożonemi rękami i głową wstecz odrzuconą. Była to zemdlona postać Łucyi Altimare.

II.

Arkusz zapisanego papieru, który służył Artemizii Minichini za wachlarz, poruszał się w jej ręku z wielkim szelestem.

— Minichini przeszkadza profesorowi — ozwała się panna Friscia, nie podnosząc oczu od swej robótki.

— Czy pani nie gorąco? — odparła wyzywająco Minichini.

— Nie.

— Jak pani dobrze, że jesteś tak nieczułą!

W klasie, w której młode „trójkolorowe“ słuchały wykładu włoskiej historyi, upał południowy był nie do zniesienia. Pokój miał dwa okna wychodzące na ogród, drzwi na korytarz; trzy rzędy ławek zajęło dwadzieścia uczennic, a na małem podyum, na którem stało biurko, zajmował miejsce nauczyciel.

Wachlarze poruszały się zwolna, to gwałtownie, a niejedna młoda główka, jakby senna, pochylała się nad książką.

Ginevra Avigliana patrzyła nieprzerwanie na profesora i potakująco kiwała czasami głową, podczas gdy na twarzy jej malowało się roztargnienie.

Minichini, odłożywszy wachlarz, wzięła do rąk lornetkę i naciągnąwszy loczki na czoło, patrzyła wyzywająco na profesora, a usta jej okrążał ów niemy uśmiech, który zwykle rozgoryczał nauczycielki.

Profesor wykładał cichym głosem. Był mały, chudy i brzydki, mógł liczyć około trzydziestu lat. Sądząc po wychudzonej twarzy i żółtej cerze, musiał przejść ciężką chorobę. Niezwykle duża głowa osadzona była na mizernym kadłubie karła, włosy miał gęste i szczecinowate, tu i owdzie posiwiałe a oczy jego patrzyły na pół dziko na pół lękliwie. Lichy zarost, niepewnej barwy, pokrywał wychudzone jego policzki.

W czasie wykładu miał oczy spuszczone, a korpus, wyjąwszy prawej ręki, nieruchomy. W cieniu, jaki ta ręka rzucała na ścianę, wydawała się jak gdyby trupia, tak była chudą i kościstą. Mówił pomału i doborowymi wyrazami. Owe młode dziewczęta onieśmielały go jedne z powodu rozumu, inne z powodu zuchwalstwa, a wszystkie razem dlatego, że należały do żeńskiego rodzaju.

Czuł się zmieszanym wobec tych błyszczących oczu, tych młodocianych, uroczych postaci, których białe suknie przyczyniały się do odurzenia zmysłów mężczyzny, któremu nie wolno było kochać. Słodkawa woń perfumy rozchodziła się po klasie, chociaż używanie wszelkich pachnideł było zakazane. Od kogo ona pochodziła? Tam w trzecim rzędzie, bez śladu jakiejkolwiek uwagi, siedziała Joanna Casacalenda z na pół przymkniętemi oczami, ze złością obgryzając kwiaty róży. Miejsce przed nią zajmowała Łucya Altimare. Blada, z włosami spływającemi na plecy, prawą rękę wsparła na czole, a przez rozpostarte palce obserwowała nauczyciela, chłodząc od czasu do czasu spieczone upałem usta batystową chusteczką.

Nauczyciel czuł na sobie wzrok Łucyi Altimare i nie patrząc widział Joannę Casacalenda, która drobnymi ząbkami ogryzała różę. Lecz zachowywał się na pozór spokojnie i mówił dalej o hrabi Carmagnola i sprzysiężeniu Fieska, przyczem miał utkwiony wzrok w spokojnej twarzy Katarzyny Spaccapietra, która pilnie notowała sobie wszystko, o czem wykładał.

— Co Pentusaglia zapisuje sobie w swojej książce? — zapytała panna Friscia, która nadzorowała uczennice,

— Nic... — odpowiedziała zmieszana jasnowłosa panienka zarumieniwszy się po uszy.

— Proszę mi dać ten kawałek papieru.

— Ach, na cóż? Tam nic nie ma.

— Proszę mi dać ten kawałek papieru!

— To nie jest żaden kawałek papieru — odpowiedziała zuchwale Minichini, zwijając papier, jakgdyby go jej podać chciała. — To jest dwa, trzy, cztery, dwanaście, dwadzieścia, niepotrzebnych strzępków... — i takowy drąc na kawałki, uratowała koleżankę od obowiązku pokazania papieru.

Nastała cisza w klasie, a młode dziewczęta były w obawie o Minichini. Lecz nauczycielka pochyliła głowę, silniej zacisnęła cienkie swe usta i zabrała się napowrót do swej roboty, jak gdyby nic się nie stało. Profesor zdawał się nic nie słyszeć, przewracał spokojnie w swych zeszytach, był jednak wewnątrz wzburzony. Paliła go młodzieńcza ciekawość dowiedzieć się, o czem też owe młode dziewczęta myślą, co piszą na karteczkach, kogo tyczy się uśmiech, gdy spoglądają na gipsowy biust monarchy i o czem marzą, gdy przewiązują silniej swe trójkolorowe szarfy. Ale blada twarz i spojrzenie szarozielonych oczu Cherubiny Friscia, nadzorującej nauczycielki, napawały go zawsze nieopisanym przestrachem.

— Avigliana, proszę wypowiedzieć swoją lekcyę.

Panienka wstała i powtórzyła historyę Viscontiego, patrząc przytem bezmyślnie w próżnię i mówiąc szybko, jak dobrze wytresowana papuga.

Zapytana o niektóre historyczne wyjaśnienia, zająknęła się i nie wiedziała co odpowiedzieć. Widocznie zupełnie nic nie pojęła.

— Teraz Minichini wypowie swoją lekcyę!

(C. d. n.)

powołanie do gabinetu po jednym ministrze z szeregów liberalnych i młodoczeskich — wtedyby źle było z czeskim narodem.

Nie można przypuszczać, kończy *Politik*, aby ambicya opanowała posłów czeskich aż do tego stopnia, trzeba raczej się spodziewać, że gdyby nawet w głowach młodoczeskich podobnie ambitne plany się zrodziły, toby je natychmiast stamtąd wystraszyło widmo oburzenia całego narodu czeskiego. Oburzenie to byłoby tak gwałtowne, żeby się mu z pewnością młodoczesi nie zdołali oprzeć.

Obie strony więc — jak widać z *N. Fr. Presse* i z *Politik* — nie zdają się być zadowolonymi z poczynionych przez rząd propozycyj. Niewątpliwem jest atoli, że Czesi są szczerzej niezadowoleni i że Niemcy jeszcze na ich korzyść pewne ustępstwa, za zgodą rządu, będą musieli poczynić.

# Nowi posłowie.

### Teofil Merunowicz.

(Kurya IV: Lwów-Gródek).

Merunowicz od przeszło ćwierć wieku bierze wybitny udział w wszystkich pracach publicznych. Nie ma, zdaje się, sprawy krajowej, z którą byłby nieobeznany — a ilość wniosków przez niego postawionych i przeprowadzonych w Sejmie, którego jest członkiem od długiego lat szeregu, nie da się dorywczo obliczyć. Jest to człowiek tak pracowity, iż podziwiać można, w jaki sposób udaje mu się znaleść czasu na spełnienie ogromu pracy, której dla dobra kraju się podejmuje. Znany jest jako niezwykle roboczy i skutkiem tego przy każdej sposobności walony jest nań nowy ciężar, od którego zazwyczaj, skutkiem wysokiego poczucia obowiązków obywatelskich, nawet wymówić się nie usiłuje. Obecnie przyjął na siebie obowiązek posłowania do Rady państwa — tylko zniewolony orzeczeniem centr. komitetu, iż skoro p. Dawid Abrahamowicz usunął się od kandydowania z gmin wiejskich Lwów-Gródek, on jeden może jedynie pokonać kontrkandydata romańczukowskiego p. Nabirnego. Uchylił głowę przed tą koniecznością, jakkolwiek obowiązek to w jego warunkach bardzo ciężki.

P. Merunowicz jest jednym z redaktorów *Gaz. Narodowej*, wszelkie więc słowa uznania, jakie mu się słusznie należą, wypowiedziane w naszem piśmie, mogłyby być przez niechętnych mu uważane za stronnicze, — bez pochwał zaś nie potrafilibyśmy o nim pisać, — więc zwróciliśmy się do niego, aby do naszych „sylwetek parlamentarnych“ sam o sobie napisał. Merunowicz nadesłał nam na to następującą odpowiedź:

„Mam obecnie lat 50 — a od lat przeszło 30, a więc od 19 roku życia jestem dziennikarzem z rzemiosła — i to z małemi przerwami zawsze w redakcyi *Gazety Narodowej* miałem i mam główny punkt oparcia. Jako dziennikarz jestem uczniem ś. p. Jana Dobrzańskiego jak wszyscy starszej daty dziennikarze polscy we Lwowie.

Przed laty 16 wybrany zostałem przez gminy wiejskie powiatu lwowskiego po raz pierwszy posłem do sejmu krajowego, gdzie należę dotąd bez przerwy, jako członek polskiego stronnictwa demokratycznego i postępowego, czyli t. z. lewicy sejmowej.

Będąc Rusinem z rodu uznaję, iż narodowość ruska powinna mieć w Galicyi zapewnioną możność jaknajswobodniejszego rozwoju kulturnego i literackiego — gdy rozkwit ruskiej narodowości w granicach państwa austryackiego, gdzie Polacy mają wpływ i władzę, odpowiada tradycyom polskiej polityki narodowej, a w masę kilkunastu milionową Rusi za kordonem rzuca żagiew świadomości narodowej, dla Rosyi bez porównania niebezpieczniejszy, niż spłowiały upiór panslawizmu, którym Rosya straszy Austryę przeszło od pół wieku.

Nie mogę jednakowoż wyobrazić sobie polityki narodowej ruskiej w oderwaniu od polityki narodowej polskiej, gdy konsekwencyami wspólnych dziejów kilkuwiekowych, terytoryalnie, społecznie, interesami realnymi i moralnymi teraźniejszości polityka Polaków i Rusinów na zewnątrz musi być jedną, jednolitą.

Dlatego byłem, jestem i będę przeciwnikiem wszystkich separatystycznych stronnictw ruskich, które uważam za wymyślane tylko dla dogodności i reklamy ich przewódzców i firmodawców. Zresztą są to stronnictwa przeważnie oparte na pierwiastku socyalnym — a kwestya narodowościowa służy im tylko do zabarwienia. Stojałowszczyzna jest na Zachodzie w znacznej mierze tem samem, czem w Galicyi wschodniej jest kwestya ruska — t. j. walką rozpolitykowania niższego duchowieństwa parafialnego z dworem i całą hierarchią świecką i duchowną o wpływ na lud wiejski. Analogia w postępowaniu ruskiego kleru wiejskiego w polityce, a ruchem, wzniecony przez ks. Stojałowskiego na Zachodzie, jest uderzającą.

W dziennikarstwie i w życiu publicznem zwalczam też według sił i możności oba te ruchy jak najgorliwiej. Lud niech będzie dla ludu, niech rośnie w siły dla własnego dobra i dla dobra narodu i niechaj nie służy za narzędzie do wichrzeń dla ambitnych a niebezinteresownych opiekunów swoich.

Powiadają, iż jestem antisemitą. Jeżeli pod tem wyrażeniem rozumieć należy propagandę rasowej zawiści ku żydom, to stanowczo antisemitą nie jestem, gdyż tak samo potępiam rasową zawiść żydów ku chrześcijańskim narodom, jak potępić muszę rasową zawiść ku nim. W ogóle uważam, że nabyte prawa obywatelskie żydowskiej ludności muszą być bezwarunkowo respektowane, a w tem, co się zowie kwestyą żydowską, rozchodzi się — jak sądzę — tylko o uchylenie nadużywania przez żydów ich praw obywatelskich na rzecz rasowego i religijnego separatyzmu.

Przepraszam, że rozpisałem się za szeroko może, ale wybaczcie, bo wiadomo, że krótko pisać najtrudniej.“

### Jan Götz.

Kurya IV: Bochnia-Brzesko.

Człowiek najpopularniejszy może w Galicyi, nazwisko znane równie dobrze pod Białą, jak w Husiatynie, a w pałacu hrabiowskim z równem namaszczeniem wymawiane, jak w małomiasteczkowym handelku. Nikogo to nie zadziwi, kto wie, że amatorów okocimskiego piwa są całe legiony. A właśnie Götz mieszka w Okocimiu i stamtąd to idą w świat pękate beczułki i smukłe butelki, skrywające w cienistej swej głębi co roku 150 tysięcy hl. bursztynowego płynu.

Dziwny to okaz człowieka. Klasyfikator rodzajów ludzkich powinienby go zaliczyć do gromady amfibiów, gdzieindziej często spotykanych, ale u nas jeszcze bardzo rzadkich. Człowiek ten zdolny jest przed południem załatwiać korespondencyę swego browaru jak najzwyczajniejszy kupiec, a po południu z taką energią potrafi wsiąść na ekonoma, jak gdyby od urodzenia niczem innem nie był, jeno właścicielem galicyjskiego obszaru dworskiego. Został browarnikiem, nie rzucając wcale na śmiecie pługa, jest rzeczywistym i sprawiedliwego tytułu członkiem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, a równocześnie płaci regularnie wkładki w Towarzystwie rolniczem, jednem słowem jest istotą w dwóch żywiołach przebywającą.

Liczy lat zaledwie 33, a już dzielnie wytrzymuje konkurencyę piwowarów niemieckich z naszymi. Bo też przygotował się do tej walki należycie. Ukończył krakowską szkołę realną, potem wiedeńską akademię rolniczą, a nakoniec przeszedł praktykę gospodarczą i browarnianą. W życiu publicznem bierze udział już od lat dziewięciu. Jest prezesem Rady powiatowej brzeskiej i kieruje też działalnością brzeskiego Towarzystwa zaliczkowego, które może nazwać słusznie swojem, bo je założył ojciec jego.

Jak pojmuje obowiązki swoje dla 500 robotników, zajętych w browarze okocimskim, to pokazuje szpital dla nich założony, kasa dla chorych, wdów i sierót, fundusz emerytalny, szkoła zbudowana własnym kosztem i szereg innych urządzeń fabrycznych, obmyślonych dla dobra rzeszy pracującej.

W Kole polskiem będzie się mógł nazywać *rara avis in gurgite* ziemianorum.

# Obrazki z Wysokiej Izby.

(Serya druga).

## I.

### Z początku był porządek.

**Wiedeń d. 28 marca.**

Jak wielu innych interesowanych wybrałem się onegdaj do gmachu Rady państwa. W bramie spotykam znajomego dziennikarza. Po krótkim przywitaniu zadaje mi do rozwiązania następującą zagadkę:

— Jaka jest różnica pomiędzy stworzeniem świata a otwarciem sesyi parlamentarnej?

Powiedziałem na to, że różnicy nie znam, wiem tylko tyle, że dla mnie z początkiem parlamentu świat się kończy. Nie zważając wcale na to zupełnie subjektywne ocenienie sytuacyi, aplikuje mi mój interlokator następujący niby dowcip *a propos* tej różnicy.

Przy stworzeniu świata najpierw był chaos a potem porządek; zaś przy otwarciu sesyi parlamentu – najprzód jest porządek, a potem zaczyna się chaos.

Dobrze się zaczyna, pomyślałem, kiedy zaraz na wstępie tak kiepskie robią dowcipy i nie pożegnawszy się za karę z moim kolegą, wchodzę do westybulu.

Tu przekonałem się, że opowiedziany powyżej niby dowcip zrodzić musiał panujący w gmachu iście wzorowy porządek.

Tablice po obu stronach sieni, na których wypisują się zwykle posiedzenia klubów i komisyj, wypolerowane na czysto — ani jednego klubu ani jednego posiedzenia komisyi.

— Toby też kolega mój, a wasz sprawozdawca parlamentarny czuł się szczęśliwym, gdyby taki zawsze panował porządek — święto by miał życie!

Nie długo jednak potrwa ta czystość, policzone chwile szczęścia waszego sprawozdawcy.

Idę dalej. Odźwierny drzwi mi z respektem otwiera — także niezwykły jakiś porządek, gdyż wiadomo, że portyerzy, listonosze i kelnerzy nigdy nie są grzeczni na początku, lecz zawsze przy końcu.

Z pewną otuchą w sercu wstępuję na pierwsze piętro, do kuloarów i sali obrad.

Ciągle porządek.

Nowe kandelabry, dla światła elektrycznego urządzone, błyszczą jak złoto; korytarze pokryte nowymi dywanami, a wszędzie po kątach spluwaczki z żółciutkim piaskiem wyglądają jak rądelki z jajecznicą.

W kuloarach jeszcze większy porządek. Nigdzie nie zobaczysz niedopałka z cygara, papierosa, skrawka papieru, ani rozdartej koperty.

Charakterystyczne są rozdarte koperty, jakie w czasie posiedzeń parlamentu zwykło się widzieć w prawych kuloarach. Są one zwykle nieregularnie w zygzakowatej linii przez środek adresu przedarte i zarazem zmięte, zdradzając w ten sposób kurczową nerwowość, lub chwilowe wzburzenie adresata.

Podobnie wygląda do mnie adresowana koperta, w której się znajdowało upomnienie od krawca...

W sali obrad wszystko świeże, czyściutkie — aż pachnie. Moja karyatyda (czytelnicy znają ją z dawniejszego obrazka) sposępniała i herkulesy dziwaczne jakieś mają miny. Nie wiedzieć co te miny oznaczają: strach, gniew — czy obrzydzenie.

Dokoła panuje cisza. Tu i owdzie tylko nowi posłowie jak cienie przesuwają się pomiędzy ławkami, wyszukując sobie o ile możności wygodne i przyjemne siedzenia. Otylsi i bardzo otyli, gdzieniegdzie z niedowierzaniem lub z miną zafrasowaną spoglądają na „zwężone“ fotele, lub siadają na nie z odpowiednią ostrożnością, aby się przekonać, czy inżynier przy pomnożeniu miejsc dla 72 posłów z nowej kuryi uwzględnił budowę ciała, jakoteż tuszę posłów z kuryj starych, tak zw. uprzywilejowanych, np. z Izb handlowych..

W krużgankach i salach widać posłów nowych, badających różne urządzenia, i starych, rozmawiających z dziennikarzami. Chciałbym mieć talent Lavatera, a skreśliłbym Wam tę kolekcyę przeróżnych fizyognomii i według nich znaczenie i wartość należących do nich osobników, dla historyi i rozwoju ekonomicznego Austryi.

Niestety brak mi tego rodzaju talentu. Niechajże do użytku łaskawych czytelników wystarczy następujące spostrzeżenie: Kilku starych a właściwie powtórnie wybranych posłów, wygląda tak, jak ktoś, który przejechał przez granicę, przebył rewizyę, a w kieszeniach i w cholewach wiezie ze sobą mnóstwo tytoniu i cygar. „Na wnątrzu“ już mu dobrze, lecz w twarzy maluje się jeszcze strach i przebyte cierpienia. Nowi posłowie zaś układają twarz w różny sposób, próbując niejako znaleźć *eine standesgemässe Miene*. Że przytem niejeden taki prowincyonalny Montesquieu pociesznie wygląda, wynika samo z siebie.

Jedni i drudzy atoli, zdaje się, bardzo się jeszcze nudzą, a szczególnie wieczorami, nie wiedząc co z sobą począć. Prawie co chwila słyszeć można dwóch posłów dyskutujących nad tem: „co robić dziś wieczór?“

I pod tym względem łatwo starych od nowych posłów odróżnić.

Pierwsi miejsce schadzek wieczornych wyznaczają sobie „na ucho“... Nowi posłowie natomiast debatują głośno, wpadając na niemożliwe koncepty.

— Gdzie będziesz dziś wieczorem? — zapytuje po czesku nowowybrany poseł swego kolegę również nowicyusza.

— W Kunstvereinie na Tuchlauben! — odpowiada na to zagadnięty poseł.

No, wiecie państwo, przyjechać do Wiednia i wieczór przepędzić na najlichszej wystawie obrazów, to mniej więcej taka zabawa, jak czytanie biblii na balu kostyumowym.

To bardzo młody poseł — odrazu poznałem.

Jest to również charakteryzujący początek sesyi porządek, a przekonany jestem, że poseł ten z czasem gruntownie smak zmieni.

Zresztą wszystko w największym znalazłem porządku.

Nawet faktora R, stałą figurę w parlamentarnych kuloarach, widziałem już cierpliwie wyczekującego w kącie. Na kogo i w jakich interesach czeka, wymaluję Wam przy sposobności w jednym z następnych obrazków.

*Gnom.*

## Czas odnowić przedpłatę

***na Gazetę Narodową***

która wraz z przesyłką pocztową wynosi:

miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł.

# KRONIKA.

*Lwów d. 29. marca.*

**Posłuchania.** Cesarz udzielał w sobotę w Burgu wiedeńskim ogólnych posłuchań i przyjął między innymi: Karola hr. Lanckorońskiego, podkomorzego Bronisława Wisłockiego, posła Dawida Abrahamowicza, radcę ministeryalnego Józefa Zawadzkiego, oraz radcę sekcyjnego Eugeniusza br. Hauenschild-Bauera.

Na osobnej audyencyi przyjął cesarz p. prezydenta ministra Kazimierza hr. Badeniego.

**Mianowania.** Minister skarbu zamianował sekretarza prokuratoryi skarb. w Czerniowcach dr. Tadeusza Bujaka sekretarzem prokuratoryi skarbowej we Lwowie.

Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa Benedykta Gregorowicza i Bronisława Wiczyńskiego rewidentami rachunkowymi, asystentów rachunkowych namiestnictwa Karola Sawickiego, Jana Milkoskiego i Rudolfa Mauthnera oficyałami rach. i praktykantów rach. namiestnictwa: Włodzimierza Baranowskiego, Kazimierza Morelowskiego, Wincentego Zajączkowskiego, Wincentego Zdanowicza i Arkadyusza Małeckiego asystentami rachun. namiestnictwa.

**Wydział krajowy** zamianował dyetaryusza konceptowego Stan. Ziółkowskiego aplikantem konceptowym; praktykanta konc. namiestnictwa Emila Wysiatyckiego praktyk. koncept. wydziału krajowego; adjunkta rachunkowego Józefa Schmidta rewidentem rachunkowym; oficyałów rachunkowych Jana Olszańskiego i Maryana Natalego adjunktami rachunkowymi; asystenta rachunkowego Maryana Krasuskiego oficyałem rachunkowym; praktykanta rach. Stanisława Nowakowskiego asystentem rachunkowym, aplikanta rachunkowego Emeryka Polaka, praktykantem rachunkowym; inżyniera adjunkta Mikołaja Czajkowskiego inżynierem II klasy w dziale techniczno-drogowym; inżyniera asystenta Tadeusza Żebrowskiego inżynierem adjunktem, zaś inżyniera-elewa Kazimierza Zinkiewicza inżynierem-asystentem w oddziale techniczno drogowym wydziału krajowego.

**Profesorowie** uniwersytetu tutejszego pp. dr. Radziszewski i dr. Ciesielski obchodzą wkrótce 25-lecie swojej działalności nauczycielskiej w naszem mieście. Z tego powodu utworzyły się dwa komitety dla uroczystego obchodu owych rocznic i wezwały do udziału w nim wszystkich byłych uczniów obydwóch profesorów. W programie jest także zamiar wręczenia jubilatom albumu zawierającego fotografie byłych uczniów.

**Towarzystwo historyczne** odbyło w sobotę wieczorem pod przewodnictwem swego prezesa prof. Tadeusza Wojciechowskiego zwykłe miesięczne zebranie w gmachu uniwersyteckim. Zebranie zaszczycił swą obecnością ks. Roman Sanguszko. Prelegent dr. Prochaska wygłosił pięknie i gruntownie opracowany odczyt „o żywocie św. Wojciecha“. W zajmującej rozprawie, jaka się wywiązała na temat odczytu, wzięli udział: prezes towarzystwa Tadeusz Wojciechowski, ks. dr. Fiałek, prof. p. Antoniewicz i sekretarz magistratu dr. Czołowski.

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa pomocy naukowej, założone w r. 1890 celem niesienia pomocy materyalnej uczącej się młodzieży polskiej uchwaliło na Walnem zgromadzeniu 11 listopada 1894 r., połączyć się z Towarzystwem „Przyjaciół uczącej się młodzieży“, a to celem urzeczywistnienia pokrewnych celów obu Towarzystw, t. j. przystąpienia jeszcze w bieżącym roku do budowy własnego budynku, przeznaczonego na pomieszczenie bursy, który ma stanąć za zakupionym od gminy miasta gruncie, przy ulicy św. Zofii. Na wczorajszem zgromadzeniu urzeczywistniono uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia, po zamianowaniu bowiem członkiem honorowym zasłużonego prezesa Tow. p. Apolinarego Stokowskiego, uchwalono: 1) Rozwiązanie Towarzystwa „Pomocy naukowej“ i zlania się w jedno z Tow. „Przyjaciół uczącej się młodzieży“, 2) oddanie całego majątku Towarzystwu „Przyjaciół uczącej się młodzieży“. Celem wykonania powziętych uchwał rozwiązującego się, a raczej rosnącego przez tę fuzyę Towarzystwa, wybrano do komisyi wykonawczej pp. Apolinarego Stokowskiego, prof. Franciszka Hoszowskiego, prof. Jana Biczaja i dyrektora Próchnickiego.

**Tow. wzaj. pomocy kupców** i młodzieży handlowej we Lwowie ogłosiło sprawozdanie z czynności dyrekcyi za rok 1896. Wynik finansowy jest pomyślny; ogólny majątek towarzystwa wzrósł o 1893 zł. i wynosi obecnie 34 662 zł. Liczba członków wynosi 255. Podnosi dalej sprawozdanie potrzebę jednania dla towarzystwa członków wspierających, a wreszcie porusza szeroko w ostatnich czasach omawianą sprawę stosunków naszych handlowych z Niemcami następująco: Z dzienników wiecie już o ruchu prześladowczym, skierowanym przeciw naszym rodakom w Prusiech i w Poznańskiem. Stronnictwo hakatystów rzuciło naszym rodakom groźbę „ausrotten!“ Grupują się jawnie i skrycie, aby ich wynarodowić i wydziedziczać! W naszym ręku, jako kupców zostających w stosunkach handlowych z wielu firmami w Prusiech, spoczywają środki do złamania lub bodaj częściowego sparaliżowania tych zgubnych prądów. Bardzo skutecznym środkiem ku temu celowi byłoby zupełne zerwanie dotychczasowych stosunków handlowych z firmami w Prusiech. Postąpmy tak, o ile to będzie możebnem, a odnośne potrzeby nasze starajmy się pokrywać u firm austryackich, francuskich, angielskich, szwajcarskich, holenderskich i innych, a w ostatecznym razie zwróćmy się do firm z innych królestw niemieckich, niezarażonych prądem hakatystów. Nie godzi się nam nadal pozostać na stanowisku biernem lub obojętnem, gdyż poczucie godności narodowej i sam zmysł zachowawczy nakazują nam wobec tego nowożytnego barbaryzmu, zająć stanowisko odporne, a tem samem poprzemy moralnie naszych rodaków i dodamy im otuchy do dalszej odpornej walki. Naśladujmy w tej mierze Czechów i Węgrów, stojących twardo w obronie godności narodowej. Jeżeli nie możemy od razu wdrożyć z firmami niemieckimi korespondencyi polskiej i domagać się, aby po polsku do nas przemawiali, to już grzechem jest posługiwać się niemieckim językiem w korespondencyach z firmami we Francyi lub Anglii, dla których język niemiecki jest równie obcym jak polski, a tylko od Francuzów więcej od polskiego znienawidzonym. Wprowadzając polską korespondencyę, spowodujemy popyt za korespondentami i podróżującymi Polakami. Wogóle rachujmy się sumiennie. z kim wchodzimy w stosunki handlowe.

Na walnem zgromadzeniu, zwołanem na wczoraj, pod przewodnictwem p. Markiewicza, przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi z czynności w ubiegłym roku, uchwalono jej absolutoryum i budżet na r. 1897 i wybrano dyrektorem S. Markiewicza, kustoszami B. Zienkiewicza i Em. Hofmana, sekretarzami J. Schaellinga i W. Kesslera, skarbnikiem Ed. Jahla i wydziałowymi: K. Christianusa, J. Ihnatowicza, J Szayera, Al. Skowrona, P. Chrzęstowskiego, J. Jarzynę, W. Stachiewicza, L. Winiarza, Ar. Bartosza, F. Chładka, J. Gramera, F. Guettlera, F. Korneckiego, K. Mroczkowskiego, Ed. Seidlera, Eug. Białkowskiego W. Carewicza, T. Gustowicza, F. Hessa, Ant. Kulińskiego, Ad. Przylibskiego i K. Zakrzewskiego.

**Lwowskie Towarzystwo prawnicze.** W niedzielę 28. bm. odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa prawniczego, istniejącego u nas od lat 29. Wydział przygotował na zgromadzenie to sprawozdanie, które zaznacza, iż gdy znaleźliśmy się w dobie przeprowadzenia wielkiej reformy w dziedzinie cywilnego ustawodawstwa formalnego, — Towarzystwo praw. pojęło poważnie swoje zadanie statutem mu zakreślone i postanowiło całą swą działalność poświęcić temu dziełu kodyfikacyjnemu, aby przyszłe ustawy nie zastały nas nieprzygotowanych. Najpierw więc Wydział uprosił pp. prezydenta dr. Tchórznickiego, tudzież pp. dr. Fr. Hofmokla i dr. Małachowskiego, którzy odbyli przy końcu r. 1895 wycieczkę naukową do Niemiec, celem naocznego przekonania się o praktycznem zastosowaniu procedury cywilnej tamże, aby spostrzeżenia mi swemi podzielili się z szerszem gronem członków Towarzystwa, co też istotnie się stało. Dalej pp. dr. Romuald Szubert, dr. August Balasits, dr. Karol Engel i dr. Aleksander Balko opracowawszy poszczególne działy tego nowego ustawodawstwa, wygłosili prelekcye. A jakkolwiek urządzono nadto poza Towarzystwem wyłącznie dla urzędników sędziowskich kursa naukowe poświęcone wspólnemu studyum nowych ustaw procesowych, jako też dr. Balasits dla szerszego grona prawników urządził seminaryum nowej procedury cywilnej, to jednak wydział Towarzystwa zainicyował jeszcze urządzenie zebrań naukowych które niebawem wejdą w stadyum wykonania.

Dalej zaznacza sprawozdanie, że gdy w bieżącym roku odbyć się ma w Krakowie zjazd prawników w sprawie wprowadzenia w życie nowych ustaw procesowych, więc wypadnie zjazd członków krajowych towarzystw prawniczych proponowany na rok bieżący, odroczyć do r. 1898. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków wykazuje nadwyżkę dochodów, a sprawozdanie biblioteczne świadczy o rozwoju biblioteki.

**Towarzystwo prawnicze** na walnem swojem zgromadzeniu wybrało wydziałowymi dra Aleksandra Balkę, dra Antoniego Dziędzielewicza, dra Franciszka Hofmokla, dra Jana Kantego Skwarczyńskiego, dra Władysława Ochenkowskiego, Karola Próchnickiego i Michała Lenartowicza. Na rok wybrany został dr. Jan Dylewski. Zgromadzeniu przewodniczył dr. prezydent Tchórznicki.

**Towarzystwo kuchmistrzów „Zgoda“** odbyło wczoraj zwyczajne walne zgromadzenie przy dość licznem komplecie pod przewodnictwem prezesa p. Litwina. Towarzystwo to liczy blisko 100 członków i posiada do 700 zł. kapitału, jakkolwiek istnieje dopiero od roku. W skład wydziału weszli: dotychczasowy prezes p. Litwin, tegoż zastępca p. Polański, sekretarz E Zadurowski, zastępca Wnuk, tudzież wydziałowi pp.: Jan Kudewicz, Kuch, Karpowicz, Murdziński i Tatarczuk.

**Jubileusz Rodocia**, 25 letnie gody jego z satyrą, pełną humoru i niezamąconej pogody, obchodziło Koło literacko-artystyczne wczorajszego wieczora uroczyście. W wielkim salonie Koła zebrali się wielbiciele i wielbicielki poety bardzo obszernem kołem, a gdy wszedł w to grono jubilat, prezes p. Wereszczyński przemówił do niego serdecznie, wręczając w upominku od Koła srebrny wieniec. Imieniem kobiet przemówiła p. Kuczalska sławiąc serdecznego satyryka za to szczególnie, że nigdy się nie próbował w ładnych dowcipach na temat płci pięknej i jej wad małych. Rodoć odpowiedział obojgu z wielką serdecznością i prawdziwem wzruszeniem. P. Aur. Urbański wypowiedział własny, bardzo humorystyczny poemat, na co jubilat ripostował również rymowanym dowcipem.

Po tej uroczystości nastąpił bardzo udany koncert, w którym śpiewaczka pna Piżłówna, wiolinistka pna Gąsiorowska i fortepianistka pna Onyszkiewiczówna zbierali huczne oklaski.

Na cześć nieporównanego humorysty będzie jeszcze dany w Kole bankiet.

**Wieczorek** ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Korzeniowskiego odbył się d. 27. bm. w pryw. sem. żeńsk. przy ul. Ossolińskich l. 4. Myśl urządzenia tego wieczorku bezwarunkowo dodatnio tylko mogła podziałać na umysły uczenic seminaryum, które z poparciem swych nauczycieli i kierownika zakładu dr. Majchrowicza, tudzież p. Strzałkowskiej program wieczorku wykonały udatnie.

**Z sezonu.** Po udałych zabawach karnawałowych rozpoczęło Kasyno Miejskie we Lwowie przedstawieniem amatorskiem w d. 26 i 27 b. m. szereg zabaw postnych. Wobec licznych bardzo widzów kasynowych odegrano 3 sztuczki a mianowicie: „Uroki“ Mrozewieckiej, „Lorenzo i Jessyka“ Kwiecińskiego i „Hannibal ante portas“, komedya M. Gawalewicza. Tak co do reżyseryi i wystawienia sztuk jak i gry amatorów nic nie pozostawało do życzenia. Amatorów takich można Kasynu pozazdrościć. W drugiej komedyjce p. Lubieniecki i panna Jakobi stanowili znakomitą parę odpowiadającą do siebie, tak grą, jak i wyglądem, a typowym dyrektorem był inżynier p. Piżel. Trzecią komedyjką zachwyciła się publiczność. Amatorzy świetne typy odtworzyli, a szczególnie: znakomitą gosposią i zapobiegliwą matką była panna Ludkiewicz. P. Lorenz jako dziwak muzyk ubawił do łez całą publikę, a p. Terlikowski doskonale i z humorem oddał rubaszną a poczciwą naturę p. Grzegorza.

**Odrestaurowanie** gmachu ratuszowego rozpoczęte w jesieni ubiegłego roku i przerwane następnie z powodu zimy, zostało onegdaj na nowo podjęte. Z czętо od malowania kurytarzów, poczem nastąpi ułożenie posadzki cegiełkowej i umocowanie pająków i lir do oświetlenia gazowego.

**Posag.** Hr. Stefan Zamoyski, prezes Tow. wzaj. pom. oficyalistów pryw., nadał Michalinie Grychowskiej, sierocie, posag w kwocie 400 koron z fundacyi swego imienia.

**Zamach samobójczy.** Dziś rano o godz. 6, targnęła się na swe życie niejaka Emilia Policz, praczka, zamieszkała przy ul. Zimorowicza l. 5. przez zażycie sporej dozy chlorkalu. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej zarządziło odpowiednie kroki i udało się na razie usunąć niebezpieczeństwo. Chorą odstawiono do szpitala. Przyczyną zamachu — niewierność żołnierza.

**Sprzeniewierzenie.** W Towarzystwie wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie sprzeniewierzona została suma 3862 zł. Sprzeniewierzenia dokonał funkcyonaryusz lwowskiego oddziału Towarzystwa, którego obowiązkiem było ściągać wkładki od członków Tow. w powiecie lwowskim, a następnie wpłacać je do centralnego zarządu we Lwowie. Sprzeniewierzenie wyszło na jaw przez nagły, nieusprawiedliwiony niczem wyjazd tego funkcyonaryusza do Rumunii.

Towarzystwo wskutek tego sprzeniewierzenia żadnej straty nie ponosi, albowiem cieszący się wielkim szacunkiem brat lekkomyślnego funkcyonaryusza zapewnił Towarzystwu dostatecznie zwrot sprzeniewierzonej sumy policą asekuracyjną, a ponadto aktem notaryalnym, normującym rychłą ratalną spłatę sumy 3.862 zł. Lekkomyślny funkcyonaryusz jest ojcem 11 dzieci, z których jedno, mianowicie córka, zajmuje pedagogiczną posadę we Lwowie i jest bardzo cenioną nauczycielką. Rada nadzorcza Towarzystwa ze względu na jedyny w rocznikach Towarzystwa wypadek, obostrzyła znacznie i tak już surowe przepisy co do wpłaty wkładek z oddziałów powiatowych do zarządu centralnego.

**Zmiana własności.** Dobra Jeżów, Moroń i Wilczyska w powiecie grybowskim położone nabyli od spadkobierców ś. p. Ludwiny Majchrowiczowej dr. Kazimierz i Bronisława z Łopackich Baldwin-Ramułtowie.

**Dyslokacya wojsk.** W roku 1897 — jak donosi urzędowa *Wiener Ztg.* — zajdą zmiany załóg wojskowych, które o ile dotyczą Galicyi, są następujące: Dragonów pułk 1 przejdzie z Theresienstadt do Stanisławowa (Tłumacza); ułanów pułk 8 ze Stanisławowa (Tłumacza) do Czortkowa, Zaleszczyk i Monasterzysk; pułk artyleryi dywizyjnej nr. 1 z Wadowic do Krakowa.

**Uwięziony** w Rzeszowie nazajutrz po wyborze na posła, włościanin Szajer, jako oskarżony o zbrodnię obrazy majestatu, pozostaje dalej w areszcie śledczym, choć parlament rozpoczął obrady. Wśród stojałowczyków brakuje tedy jeden w Izbie.

**O zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego** z §. 65 uk. oskarżyła prokuratorya państwa w Przemyślu pp. dr. Karola Lewakowskiego i b. prof. lwow. polit. Józefa Jägermanna, jakoteż dr. Hibla i p. Nabirnego, zarzucając im mianowicie, że na zgromadzeniu w Jaworowie do nieposłuszeństwa i oporu przeciw zarządzeniom władz publicznych zebranych nakłonić usiłowali. Pierwszym z oskarżonych, który został przesłuchany przez sędziego śledczego, był prof. Jägermann i jego też po przesłuchaniu w piątek 26 bm. sędzia śledczy uwięził. P. Lewakowski był przesłuchiwany onegdaj w sobotę i jego pozostawił sędzia śledczy, jak telegrafują z Przemyśla, na wolnej stopie. P. Jägermann odwołał się do Izby Radnej.

**Kornela Żelaszkiewicza** uwięzionego za mowę kandydacką w Jarosławiu, po kilku tygodniowem więzieniu śledczem w Przemyślu wypuszczono onegdaj na wolną stopę.

**Z Borszczowa.** Walne zgromadzenie tow. kasynowego w Borszczowie jednomyślnie uchwaliło zaniechać dalszego prenumerowania *Neue freie Presse*.

**Wotum nieufności.** Na ostatniem posiedzeniu czern. Rada miejska wyraziła „głębokie ubolewanie“ czerniowieckiemu inspektorowi szkół miejskich, prof. Faustmanowi, który bez wiadomości Rady wydaje rozmaite zarządzenia szkolne i przenosi nauczycieli na dowolne posady.

**Dygnitarz żydowski** przed sądem. Przed stanisławowskim sądem odbyła się rozprawa karna o zbrodnię oszczerstwa przeciw Salamonowi Grifflowi, dyrektorowi(!) Towarzystwa kredytowego w Nadwórnie, członkowi Rady miejskiej i dzierzawcy propinacyi tamże i tegoż oficyaliście Wolfowi Jägerowi. Oskarżenie zarzuca im, że w ubiegłym roku wnieśli do prokuratoryi państwa fałszywe doniesienie karne na woźnego sądowego Koklę, zarzucając mu sprzeniewierzenie zajętej przy egzekucyi gotówki. Po przeprowadzonej rozprawie zasądził trybunał Griffla na 5, Jägera na 2 miesiące więzienia.

**Jubileusz nauczycielki.** Dnia 18 bm. obchodziła p. Józefa Winkler, kierowniczka sześcioklasowej szkoły w Gorlicach 25 rocznicę nauczycielstwa, spędzonego przy jednej i tej samej szkole. W dniu tym po odprawionem przez ks. Świeykowskiego nabożeństwie, została jubilatka wprowadzoną do jednej z klas, gustownie udekorowanej i wypełnionej doborową publicznością oraz dziatwą szkolną. Tu przemówił nasamprzód inspektor szkolny p. Jan Ciejka, następnie starosta p. Adam Gubatta odczytał i wręczył jubilatce pismo Rady szkolnej krajowej, w którem podniesione są zasługi jubilatki około rozwoju szkoły oraz wykształcenia i umoralnienia dziatwy. W imieniu uczenic przemówiły Marta Ciejkówna; w imieniu nauczycielek szkoły żeńskiej p. Łucya Chmielewska, która wręczyła jubilatce od grona nauczycielek szkoły żeńskiej i od grona nauczycieli szkoły męskiej w Gorlicach bardzo piękny upominek pamiątkowy.

Następnie przemawiali: w imieniu duchowieństwa miejscowego ks. Swieykowski, w imieniu nauczycieli całego okręgu p. St. Dobrowolski, w imieniu rady miejskiej burmistrz miasta p. Wojciech Biechoński, który również wręczył jubilatce pisemne uznanie od reprezentacyi miasta; imieniem rady szkolnej miejscowej przemawiał p. Józef Jankiewicz, a imieniem rady powiatowej

marszałek powiatu p. Szczaniecki. Mowy te były przeplatane stosownym do okoliczności śpiewem uczenic pod kierownictwem nauczyciela p. Stanisława Daneckiego. Do łez rozrzewniona jubilatka podziękowała serdecznie zebranym za owacyę i zaprosiła ich na skromną biesiadę.

**1. maja.** Odezwę w sprawie obchodu święta socyalistycznego 1 maja, wydał już międzynarodowy wydział socyalistyczny w Berlinie. Powiedziano w niej, że każdy robotnik tam, gdzie to będzie możliwe, ma w dniu tym uwolnić się od pracy. Większość pism zauważa, że socyaliści spuścili już z tonu, dawniej bowiem żądali, aby wszyscy robotnicy w dniu 1 maja nie pracowali.

**Od udziału** w uroczystościach stulecia Wilhelma I usunęło się księstwo Reuss. Panujący książę Reuss (ze starszej linii) wyjechał na południe na czas uroczystości jubileuszowych. W państwie jego nie urządzono żadnych manifestacyi, dni obchodu 100-letniej rocznicy urodzin Wilhelma I minęły tam zupełnie spokojnie. Jeden tylko mieszkaniec w stolicy tego księstwa Greiz, pruskiej narodowości, wywiesił pruską chorągiew, lecz policya nakazała mu ją usunąć, ponieważ wywieszenie tej chorągwi uznała za polityczną demonstracyę. *Berl. N. Nachrichten*, które tak niedawno występowały z oburzeniem na wywieszanie chorągwi w barwach prowincyonalnych Księstwa Poznańskiego, teraz nie posiadają się znowu z oburzenia, że w państwie Reuss zakazano wywieszania barw pruskich i żądają, aby pułk pruski wysłać do Greiz, by tam zaniósł chorągiew pruską.

**Do klasztoru.** Synowiec kanclerza niemieckiego, książę Filip Hohenlohe, dotychczasowy sekretarz namiestnictwa Tyrolu i Voralbergu, urodzodzony w d. 14 grudnia 1864 r. wstąpił, jako nowicyusz, do klasztoru benedyktynów w Seckau. Podobno nikt nie wie przyczyn, które skłoniły do tego kroku eleganckiego i bardzo światowego księcia.

**Pismo Mahometa IV.** Niejaki Fotych-Chalitów, zamieszkały w Kazaniu, nadesłał do zarządu miasta Kijowa zawiadomienie, w którem proponuje nabycie od niego oryginalnego pisma Mahometa IV do Bohdana Chmielnickiego. Do listu dołączona jest kopia pisma w języku tureckiem z objaśnieniem, że dokument oryginalny ma dwa arszyny długości i jeden szerokości, że jest dobrze zachowany a nadto, że właścicielowi ofiaruje ktoś za teuże rs. 200, ale on woli sprzedać dokument radzie miejskiej kijowskiej.

**Kwestya artystyczna.** Jury które ma przyjmować obrazy na najbliższą wystawę paryzką na polach Elizejskich, będzie miało do rozwiązania trudną kwestyę. Szowinizm i racya stanu będą musiały stoczyć w sercach sędziów ciężką walkę. Utalentowany młody malarz Jan Weber przedstawił niezwykły obraz. Przedstawia on wnętrze doskonale urządzonego sklepu z mięsem. Wszystko tam jest w porządku. Na ścianach wiszą polędwice, „przodki,“ szynki i ćwiartki cielęciny, a rzeźnik, właściciel tych wszystkich prowiantów, stoi rozparty w drzwiach, oczekując na klientów. Cały ten obrazek spokojnego życia nie miałby w sobie nic godnego uwagi, gdyby nie rzeźnik, który uderzająco podobny jest do księcia Bismarcka. Każdy szczegół w postaci rzeźnika przypomina eks [illegible]. Z tego powodu jury waha się, [illegible] obraz przyjąć na wystawę. Zdaje się jednak, iż uczyniło w końcu pod naciskiem opinii publicznej, gdyż paryżanie nie zechcą pozbawić się przyjemności oglądania żelaznego kanclerza w postaci rzeźnika.

**Z teatru.** Dyrekcya w obecnym sezonie, co prawda, zazwyczaj najlepszym, nie może się użalać na publiczność. Prawie codziennie a zwłaszcza na operze, cały teatr jest wysprzedanym. Wczoraj i popołudniu i wieczoram był formalny natłok. Popołudniu dano wznowioną z okazyi setnej rocznicy Józefa Korzeniowskiego, komedyę tegoż „Okrężne“ Panna Czaplińska i panie Gromnicka, Gostyńska i Rybicka, jako też pp. Feldmann i Wostrowski zbierali huczne oklaski. Panią Gromnicką, wywołano kilka razy przy otwartej scenie, nagradzając ją zasłużonem brawem, co musiało być dla tej młodej artystki tym większym sukcesem, iż udało jej się wybić na pierwszy plan przy tak świetniej partnerce, jaką jest pełna talentu i rutyny Czaplińska.

**Repertoar teatralny.**

We wtorek po raz pierwszy „Traviata“ opera w 4 aktach Verdiego. Występ Janiny Korolewicz, Aleksandra Myszugi i Gabyela Górskiego.

We środę popoł. o 4. „Universum“ czyli fizykalne obrazy prof. Albusa, wieczorem po raz trzeci „Baby“ komedya w 4 aktach Klem. Junoszy i Zygm. Przybylskiego.

We czwartek popoł. o 4. „Universum“ czyli fizykalne obrazy prof. Albusa, wieczorem po raz pierwszy w tym sezonie „Aida“ wielka opera w 5 aktach Verdiego. Pierwszy występ Maryi Pawlików-Nowakowskiej, pierwszy występ Władysława Floryańskiego, występ Miry Heller, Gabryela Górskiego i Juliana Jeromina.

**Wybrani** przed dwoma tygodniami na dorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników gminy prezes p. Romanowski i wiceprezes p. Jaworski, zrezygnowali ze swych godności. Z tego powodu odbędzie się w niedzielę d. 4 kwietnia b. r. ponowne walne zebranie członków Towarzystwa.

**Wieczór recytatorski** urządza znany lwowskiej publiczności znakomity recytator p. Stanisław Konopka w sobotę 3 kwietnia w sali ratuszowej. Deklamować będzie czwarty akt „Maryi Stuart“ i czwarty akt „Mazepy“ Słowackiego, Krasińskiego „Romę“ i „Przedświt“ i Urbańskiego „Stabat Mater“.

**Koncert A. Grünfelda**, urządzony przez tow. muzyczne odbędzie się w sali domu narodnego 31. bm. o 8. wieczorem.

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa łyżwiarskiego odbędzie się w sali Klubu pocztowego w piątek 9 kwietnia o godzinie 6 wieczór.

**Kasyno miejskie.** W piątek d. 2. kwietnia b. r. Koncert galicyjskiego Towarzystwą muzycznego z fundacyi ś. p. dra Józefa Malinowskiego.

— **Licytacya na budowę domów.** Kierownictwo budowy dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II rozpisuje licytacyę na budowę domów mieszkalnych na linii Czortków-Zaleszczyki z terminem wnoszenia ofert do dnia 16. kwietnia.

**Kalendarz.** Dziś d. 30 marca: Kwiryna męcz. — Jutro: Balbiny panny.

Wschód słońca g. 5 m. 50, zachód g. 6 m. 20.

## Ostatnie wiadomości.

Sobotnie posiedzenie francuskiej Izby deputowanych było nader burzliwe. Skutkiem zeznań osławionego Artona weszło do prezydyum Izby żądanie o pozwolenie ścigania sądowego kilku posłów, zamieszanych w Panaminę. Izba uchwaliła zebrać się o godz. 10 w nocy ponownie, celem wysłuchania w tej sprawie sprawozdania komisyi dla nietykalności poselskiej, gdy jednak o $^1/_4$11 w nocy otwarto posiedzenie i przewodniczący tejże komisyi Goujon oświadczył, iż komisya nie może przedłożyć sprawozdania, brak jej bowiem kilka dokumentów, które są zamknięte w biurku jednego z urzędników, bawiących chwilowo na wsi a bez klucza do biurka dostać się nie można, wszczęła się hałaśliwa scena, dłuższy czas trwająca. W końcu wśród wołań *„cherchez la clé“* uchwalono 300 głosami odroczyć posiedzenie do dziś, poniedziałku, podczas gdy 228 głosów padło za odbyciem posiedzenia zaraz w niedzielę.

## Koło polskie

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** d. 29 marca.

Polscy posłowie zebrali się wczoraj dla ukonstytuowania. Obecni byli także wybrani na deputowanych ministrowie Biliński i Rittner, dalej członkowie Izby panów Marchwicki i Borkowski.

Ludowcy Winkowski, Bojko i Krempa przybyli również na zebranie.

Zaraz na wstępie posiedzenia dokonano wyboru prezydyum. Przewodniczącym wybrany został Jaworski 56 głosami, zastępcą Jędrzejowicz 51 głosami. Obaj podziękowali za ponowny wybór, a Jędrzejowicz podniósł, iż wyboru swego nie uważa za rezultat swoich zasług i uznanie swej działalności, ale jak dowód, że Koło polskie chce postępować w duchu dotychczasowej solidarności i narodowych usiłowań.

Sekretarzami wybrano ks. Pastora i Merunowicza.

Do komisyi parlamentarnej wybrano Pinińskiego, D. Abrahamowicza, Madeyskiego, Dzieduszyckiego i Rutowskiego.

Powołany do Izby panów hr. Borkowski pożegnał się z członkami Koła polskiego.

Weigel wnosi o zmianę statutów Koła polskiego i o wybranie w tym celu komisyi, do której ze swej strony proponuje Lewickiego, Rutowskiego i Sokołowskiego. W końcu żąda, aby komisya ta do dni 8 złożyła sprawozdanie.

Dzieduszycki oświadcza, iż głosować będzie za tym wnioskiem, ale pod warunkiem że zmiany nie mogą mieć zastosowania co do dotychczasowej zasady solidarności Koła.

Jaworski proponuje zmianę wniosku Weigla, aby komisya nie do 8 dni, ale w najkrótszym czasie sprawozdanie przedłożyła.

Po krótkiej dyskusyi wniosek Weigla uchwalono. Wybór komisyi odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Kozłowski wnosi o wybranie komisyi, którąby się specyalnie zajmowała wnioskami sejmowemi, mianowicie regulacyą rzek, dostawą zboża, przymusowem ubezpieczeniem etc. W ten sposób podniesie się stosunki gospodarskie w kraju, a agitatorom radykalnym odbierze się jedną broń.

Koło przyjęło wniosek Kozłowskiego, a wybór tej komisyi również odroczono do przyszłego posiedzenia.

W dalszym ciągu posiedzenia dr. Winkowski przedłożył wnioski pisemne co do zmiany statutu Koła polskiego i od przyjęcia tych zmian uczynił zależnem, czy ludowcy wstąpią do Koła. Wedle proponowanych przez Winkowskiego zmian solidarność Koła obowiązywać ma tylko w sprawach narodowościowych i tych sprawach kraju, które normują obowiązki monarchii do poszczególnych krajów

Jaworski oświadczył, iż wniosku Winkowskiego nie poddaje pod dyskusyę, ale odeszle go do wybrać się mającej komisyi dla zmiany statutów.

Ludowcy Winkowski, Bojko i Krempa opuścili teraz salę.

Stojałowszczycy, którzy także byli zaproszeni na wczorajsze posiedzenie, nie przybyli, ale nadesłali list Jaworski odczytał ten list. Stojałowszczycy oświadczają w nim, że w parlamentarnych sprawach dopiero zoryentować się muszą, w obradach zaś Koła polskiego udziału brać nie mogą.

## Rada państwa.

**Mowa tronowa.**

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

**Wiedeń** d. 29 marca.

Cesarz otworzył dzisiaj uroczyście nową sesyę Rady państwa mową tronową. Gdy w sali Burgu zgromadzili się członkowie obu Izb, monarcha przemówił do nich od tronu, podnosząc w swej mowie, że reprezentacya państwa usprawiedliwiła podczas ubiegłych sesyj zaufanie, pokładane w jej miłości ojczyzny i rozwadze. Mowa wyraża oczekiwanie, że obecni posłowie rozwiną dalej to, co tak szczęśliwie poprzednio zaczęto. Mowa wskazuje na dokonane rozszerzenie prawa wyborczego, które sprawia, że w miarę słuszności mogą znaleźć wyraz interesa wszystkich kół, we wspólnej pracy dla dobra ogółu. Praca nad rozwojem konstytucyi nabiera znaczenia w usiłowaniach, dążących do przeprowadzenia zdrowych reform socyalnych.

Pielęgnowaniu umiejętności i sztuki poświęci rząd szczególną uwagę a w dziedzinie publicznej nauki będzie się starał podnieść stopień ogólnej oświaty rozwijając spokojnie istniejące już urządzenia. Najgłówniejszem zadaniem szkoły pozostanie działalność na polu wychowawczem.

Mowa tronowa wspomina dalej o reformie ustawodawstwa sądowego i procedury karnej wojskowej, o reformie ściągania podatków bezpośrednich, o reformie ustawy o grzywnach i należytościach, o uporządkowaniu budżetów krajowych i gminnych, o rozszerzeniu komunikacyj. Jeśli załatwienie tak licznych i ważnych zadań ma być pomyślnym uwieńczone skutkiem, nie powinny antagonizmy narodowe obradom i przedmiotowemu rozstrzygnięciu tych spraw stanąć na przeszkodzie.

Skuteczne załatwienie tych zadań oddziała dodatnio na pomyślność wszystkich krajów, wszystkich ludów i przyczyni się do usunięcia istniejących trudności, niemniej do zjednoczenia wszystkich sił we wspólnem działaniu dla potęgi i interesów państwa.

Rząd będzie się starał usuwać przeszkody, stojące na drodze zbliżeniu i w ramach obowiązującej konstytucyi torować ścieżki dla wyrównania krzyżujących się z sobą roszczeń, a w ten sposób wytworzyć teren, na którym przeciwnicy, uznając wzajemne swe prawa, mogliby zaoszczędzać swoje siły.

Mowa tronowa podnosi dalej potrzebę przyspieszenia prac celem użyczenia sejmom większej swobody ruchu, a dzięki czemu przekazywane sejmom sprawy mogłyby być pod względem rzeczowym pomnożone.

Co do polityki zagranicznej wyraża mowa tronowa nadzieję, że akcya mocarstw na Wschodzie doprowadzi pomimo różnicy zdań i rozmaitych wątpliwości do pomyślnego załatwienia.

Środki podjęte przez rząd autryacki w porozumieniu z rządami mocarstw sprzymierzonych i w pełnym zaufania kontakcie z innemi zaprzyjaźnionemi mocarstwami, mają na celu, ażeby zapomocą akcyi zmierzającej do utrzymania *status quo* sprowadzić przeciwpokojowe tendencye do właściwych granic.

Mowa tronowa gani zachowanie się Grecyi i udziela Turcyi rady, ażeby usunęła smutne nadużycia, w których tkwi posiew ciągłych niepokojów.

**Czeskie zastrzeżenia prawno państwowe.**

**Wiedeń** d. 29 marca.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wniesione zostaną przez deputowanych czeskich dwa zastrzeżenia prawno-państwowe. Jedno wniesie klub młodoczeski, jako taki, na którem podpisanych jest 60 posłów młodoczeskich — drugie, odrębne, radykał młodoczeski, znany moskalofil Vaszaty, imieniem własnem.

Zastrzeżenie klubu młodoczeskiego opiewać będzie:

My zastępcy czeskiego ludu z krajów korony czeskiej wstępując ponownie do Izby posłów Rady państwa uważamy sobie za obowiązek dać wyraz niewzruszonemu poczuciu prawa u zastępowanego przez nas ludu, oraz oświadczyć, iż przez wstąpienie na faktyczny teren Rady państwa nie opuszczamy nic z praw państwowych, królestwa i korony czeskiej, po kilkakroć w przysięgach koronacyjnych stwierdzonych i w wielu aktach państwowych, ostatnim razem w najwyższym reskrypcie cesarza i króla Franciszka Józef I. z 12. września 1871 uznanych, a także że wszelkimi siłami do tego dążyć będziemy, aby te prawa do rzeczywistego znaczenia i wykonania doprowadzić. W tej myśli przyłączamy się do zastrzeżenia, złożonego w tej Izbie przez czeskich posłów dnia 23. września 1879 i 8. kwietnia 1891 i jesteśmy gotowi ku dobru całości państwa i wszystkich jego ludów i krajów wedle sił pracować, w przekonaniu, że lojalne strzeżenie zagwarantowanych i nieprzedawnionych praw krajów korony czeskiej przyczyni się do szczęścia i pomyślności nietylko tych krajów, ale i całej monarchii.

P. Waszaty złoży odrębnie następujące oświadczenie:

Wspólnie z posłami czeskiego ludu wniosłem wstępując do tej wysokiej Izby prawnopaństwowe zastrzeżenie z z daty Praga 23. września 1879 i z daty Wiedeń 8. kwietnia 1891, a zarazem stosownie do przekonania moich wyborców oświadczyłem, iż wstępując na teren faktycznie istniejącej konstytucyi w najmniejszej nawet mierze nie zrzekam się przezto praw przysługujących krajom korony czeskiej na mocy ich prawnopaństwowego stanowiska, lecz przeciwnie wszelkiemi siłami dążyć będę do ich przeprowadzenia. W silnem przekonaniu, że jedynie przez odnowienie tych praw, opartych na tysiącletniej przeszłości, królewskich przysięgach, uroczystych uznaniach i z agwarantowanych przyrzeczeniach— nastąpić może uspokojenie umysłów ludności i usunięcie wzmagającego się gospodarczego upadku, oświadczam teraz, ponownie wchodząc do Rady państwa, że przy treści powyższych oświadczeń nie tylko niewzruszenie stoję, ale też wszystkich sił użyję, aby prawa uzasadnione w prawnopaństwowem stanowisku czeskich krajów, dotąd ze szkodą tych krajów i całego państwa zawieszone, do wykonania doprowadzić.

## Wypadki na Wschodzie.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

**Ateny** d. 29 marca.

Przed pałacem następcy tronu miały miejsce demonstracye w chwili odjazdu następcy tronu. Uważanem to jest za znak, że rząd grecki powziął już ostateczną decyzyę.

Mocarstwa zamierzają wystosować do Grecyi ultimatum z zażądaniem wycofania wojsk z Krety, gdyż inaczej nastąpi blokada portu Volo.

Przy pożegnaniu przeniesionego do Sofii rosyjskiego sekretarza legacyjnego Bachmetewa, powtórzył król, że cofnięcie się Grecyi jest niemożliwe.

Związek „Ethnika Heteiria“ wydało manifest, w którem utworzenie księstwa Krety nazywa najszkodliwszem rozwiązaniem sprawy kreteńskiej. Nawet klęskę wojenną należy przenieść nad tę katastrofę, jakąby wewnątrz kraju sprowadzić mogło rozwiązanie sprawy przez utworzenie księstwa Krety.

Rząd udzielił dowódcom wojsk na granicy rozkaz, aby wojska w kupie trzymali i niedozwalali na żadne napady.

Pułkownik Vassos doniósł, że ostatniej nocy przysłali powstańcy do jego obozu 130 jeńców, którzy prawdopodobnie należeli do załogi w Malaxie.

**Kanea** d. 29. marca.

Wczoraj stoczono nową walkę w Gazi pod Kandią. Heroldowie przeciągali przez miasto, wzywając muzułmanow do walki z chrześcijanami.

Kapitan Karakan doniósł, iż powrócił do swego obozu.

Grecy rozporządzają na Krecie 16.000 żołnierzami i mają żywność na 5 miesięcy.

Oddział z 300 żołnierzy i 3 armatami wysłany został do ochrony źródeł, które dostarczają wody dla Kanei.

Powstańcy rozpoczęli wczoraj napad na fort Izzedin w pobliżu zatoki Sudy.

Stojące w zatoce Suda wojenne okręty europejskie wspomagały ogniem armatnim załogę fortu Izzedin.

Z Akrotiri strzelali powstańcy na angielskiego admirała, który wybrał się na polowanie, sądzili bowiem, że marynarze, towarzyszący admirałowi, chcą do nich strzelać.

**Konstantynopol** d. 29. marca.

Liczba wymordowanych w Tokat Armeńczyków wynosi 700.

**Ateny** d. 29 marca.

Wczoraj odbyła się u posła rosyjskiego p. Onou konferencya wszystkich posłów celem ułożenia wspólnej noty do gabinetu greckiego, w której mocarstwa wezwą go o cofnięcie wojsk z nad granicy tureckiej. Taka sama nota wręczoną będzie także rządowi tureckiemu, a gdyby Grecya lub Turcya nie usłuchała tego wezwania, wówczas blokowane będą główne ich miasta portowe.

## TELEGRAMY.

**Wiedeń** d. 29 marca.

Wczoraj odbyło się 5 socyalistycznych zgromadzeń, na których posłowie socyalistyczni mówili o swej przyszłej działalności parlamentarnej. Mowcy podnosili gwałtowne zarzuty przeciw rządowi, zwłaszcza z powodu nadużyć wyborczych głównie w Galicyi i z powodu uwięzienia Szajera. Dalej podnosili socyaliści zarzuty przeciw młodoczechom i antysemitom.

Na zgromadzeniach tych było pełno, a Daszyńskiemu wyprawiono owacyę. W końcu wzywano do świętowania 1. maja.

**Rzym** d. 29 marca.

Przy wyborach śoiślejszych wybrano dotąd 12 kandydatów ministeryalnych, 5 konstytucyjnych opozycyonistów i 4 radykałów.

**Paryż** d. 29. marca.

Komisya dla zbadania żądania wydania 3 posłów, wskazanych przez Artona, przeglądała wczoraj akty sędziego śledczego i papiery Artona.

Dziś odbędzie się nadzwyczajna rada ministrów.

**Paryż** d. 29 marca.

Komisya dla zbadania rewelacyi Artona postanowiła jednomyślnie zaproponować parlamentowi wydanie wszystkich posłów, skompromitowanych jego zeznaniami.

## Dział ekonomiczny.

## Towarzystwo gospodarskie.

**Lwów** d. 29. marca.

W zastępstwie prezesa ks. Adama Sapiehy i wiceprezesa hr. Stadnickiego otworzył dziś rano w sali galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego trzydzieste drugie walne zgromadzenie rady ogólnej galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego dr. Tadeusz Pilat.

W mowie powitalnej wspomniał o przeszkodach, które nie pozwoliły marszałkowi krajowemu i członkowi Wydziału krajowego p. Jędrzejowiczowi wziąć udział w tegorocznych obradach towarzystwa, chociaż niemniej żywo, jak ks. namiestnik, obecny na dzisiejszem posiedzeniu, zajmują się sprawami towarzystwa. Oddawszy cześć pamięci członków towarzystwa, zmarłych w roku ubiegłym i podziękowawszy zebranym, że się tak licznie na posiedzenie zjechali, dał dr. Pilat pogląd na działalność towarzystwa w ubiegłym roku, poczem sekretarz p. Skrochowski odczytał nazwiska delegatów wysłanych na zgromadzenie przez towarzystwa pokrewne z Galicyi i innych krajów Austryi.

W dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności komitetu za r. 1896 zabrał głos najpierw p. Vivien, pytając przewodniczącego, jakie rezultaty dała deputacya, wysłana pod przewodem hr. Stadnickiego do Wiednia w sprawie zamierzonej reformy podatku od spirytusu. Po wyjaśnieniach, danych przez dr. Pilata, zgodził się p. Vivien całą tę sprawę odłożyć do popołudniowego posiedzenia poufnego.

Na wniosek hr. Karola Dzieduszyckiego uchwaliło zebranie jednogłośnie ten sam memoryał w sprawie zbliżającej się ugody austro-węgierskiej, który już roku zeszłego towarzystwo wysłało do Koła polskiego, obecnemu Kołu polskiemu po raz wtóry podać do wiadomości, bo sprawa jest nagłą i nie cierpi zwłoki.

P. Mieczysław Onyszkiewicz zdał sprawę z czynności oddziałów towarzystwa w r. 1896, zaznaczając, że panował w nich ruch wielkiej pochwały godzien.

P. K. Langie zdał bardzo szczegółową i bardzo interesującą dla zawodowców sprawę z przeprowadzonych w r. 1896 próbnych upraw zbóż, jakoteż upraw na sztuczych nawozach. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Brajer, Moszyński, Brunicki, prof. Pomorski, który skonstatował, że w próbnych uprawach przedewszystkiem o to chodzi, aby wynaleść sposoby najtańszej produkcyi zboża, a nie o to, aby jak najdorodniejsze otrzymywać ziarno, wreszcie p. Frommel.

Profesor Pomorski przedstawił imieniem komitetu towarzystwa sprawę organizacyi handlu nawozami sztucznymi. Do pewnego ściśle określonego terminu będzie komitet każdego roku przyjmował od członków towarzystwa zamówieniana potrzebną każdemu ilość nawozów sztucznych.

Fabryki nawozów dają odbiorcom krótszy lub dłuższy kredyt, jeżeli więc komitet towarzystwa gospodarskiego wyszle znaczniejsze zamówienie do nich, uzyska też tem pewniej i tem dłuższy kredyt. Gdyby się ta forma organizacyi handlu nawozami utarła, wtedy komitet będzie mógł jeszcze łatwiej dostarczać tych nawozów. Mianowicie gwarancyę za wypłacalność tych członków, którzy nawozy zamówili, będzie mógł wziąć na siebie, czyli że będzie własnem imieniem zamawiał, a członkowie będą dłużni komitetowi, a nie zagranicznemu handlarzowi.

W dyskusyi domagał się br. Brunicki, aby komitet wystarał się przy tej sposobności o refakcye taryfowe na kolejach za przesyłki nawozowe z komitetu do oddziałów towarzystwa. Przemawiali jeszcze pp. Chojecki, Vivien, Pragłowski, Moszyński, Frommel i Brajer. Uchwała zapadła w myśl wniosku prof. Pomorskiego i uwagi br. Brunickiego, — na czem poranne zgromadzenie zakończono.

Popołudniu odbędzie się poufne posiedzenie a jutro plenarne, jawne.

W pokoju obok sali obrad wystawioną była obfita kolekcya zbóż i nasion.

Zgromadzenie liczyło z górą stu członków.

— **Bank rolniczy.** Siedmnaste walne zgromadzenie członków Banku rolniczego lwowskiego otworzył wczoraj o godzinie 5 wieczorem prezes Emil hr. Potocki.

W ubiegłym roku sprawozdawczym, który był jednym z najświetniejszych dla Banku dochód kasy wynosił zł. 1,473.476, rozchód zaś 1,454.791 zł. czyli że gotówki pozostało w niej z dniem 31 grudnia 1896 r. 18.684 zł. Członków liczył z 572 udziałami, na których poczet wpłacili 113.700 zł.

Po odczytaniu sprawozdania dyrekcyi i udzieleniu jej na wniosek p. Lekczyńskiego im. komisyi rewizyjnej, absolutoryum z rachunków, postawił dr. Dąbrowski imieniem rady nadzorczej wniosek następującego rozdziału zysków, wynoszących 14.048 zł. 32 ct.: na fundusz rezerwowy 1404 zł. 83 ct. na fundusz dyspozycyjny 1404 zł. 83 ct. na tantyemy dla rady nadzorczej 1400 zł. na tantyemy dla dyrektorów i urzędników bankowych 1980 zł. na dywidendę po 7% 7504 zł. a resztę 354 zł. 66 ct. przekazano na rok 1897.

Po wybraniu pp.: Bolesława Długoszowskiego, Czesława Lekczyńskiego, Stanisława Pawlikowskiego, Artura Szellenberga i dr. Jana Steczkowskiego do komisyi rewizyjnej na r. 1897, posiedzenie przewodniczący zamknął.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów**, dnia 29. marca 1897.

**Akcye** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 284·50 do 287·50, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 3[illegible]4·— do 404·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 190·— do 20[illegible]·—.

**Listy zastawne** na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·[illegible]0. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% los w 41½ lat. 97·60 do 98·30. 4% los. w 56-latach 97·40 do 98·10.

**Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 103·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·— 4½% 100·20 do 100·90.

**Losy:** Losy miasta Krakowa 25·— do 27·— Losy miasta Stanisławowa 41·— do —·—.

**Monety.** Dukat cesarski 5·62 do 5·72. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·60 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·30 do 1·27·30. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·—.

— **Wiedeń d. 29. marca.** (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 357·25, węg. zakład kredytowy 393·50, anglobanki 151·56, lenderbanki 228·50, koleje państwowe 338·50, elbethal 263·— akcye tytoniowe 130·—, alpiny 80·40, losy tureckie 42.70, unionbanki 286·—, ruble 127·—.

**Wiedeń** d. 29. marca.

**Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące.**

| | 20 marca. | 27. marca |
|---|---|---|
| Renta papierowa | 101·05 | 101·65 |
| Austryacka renta koronowa | 100·30 | 100·30 |
| Renta srebrna | 101·05 | 100·65 |
| Renta złota | 122·60 | 122·65 |
| 4 p. c. węg. renta złota | 121·80 | 121·90 |
| Węg. renta koronowa | 99·05 | 99·15 |
| Anglobanki | 15[illegible]·50 | 151·75 |
| Węg. Bank kred. | 393·50 | 394·[illegible]0 |
| Zakład kredyt. | 357·10 | 358·— |
| Bank związk. | 252·75 | 250·10 |
| Austr. węg. Bank | 946·— | 944·— |
| Unionbanku | 286·50 | 288·25 |
| Austr. zakład kred. ziemsk. | 43[illegible]·— | 438·— |
| Landerbanki | 229·25 | 228·25 |
| Alpiny | 80·75 | 80·90 |
| Nordbany | 3400·— | 3395·— |
| Austr. kolei północno-zachod. | 262·50 | 262·50 |
| Kolej doliny Łaby | 264·25 | 263·50 |
| Kolej państw. | 342·— | 340·75 |
| Kolej połud. | 84·25 | 82.75 |
| Marki papierowe | 58·70 | 58·67·5 |

## Z rynków towarowych.

**Wiedeń** dnia 29. marca.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

| | najniższe | | najwyższe |
|---|---|---|---|
| pszenica na wiosnę | 7·85 | — | 8·19 |
| pszenica na maj-czerwiec | 7·70 | — | 8·04 |
| pszenica na jesień | 7·32 | — | 7·[illegible]4 |
| żyto na wiosnę | 6·56 | — | 6·73 |
| żyto na maj-czerwiec | 6·50 | — | 6·[illegible]0 |
| owies na wiosnę | 6·11 | — | 6·25 |
| owies na maj-czerwiec | 6·16 | — | 6·31 |
| kukurudza na maj-czerwiec | 3·81 | — | 3·9[illegible] |
| kukurudza na lipiec sierpień | 3·95 | — | 4·09 |
| rzepak na sierpień wrzesień | 10·[illegible]5 | — | 11·05 |

### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 marca.

*Hotel Żorża.* Z. Jaroszyński z Błudnik, J. ks. Świdrygełło-Świderski z Tarnowicy, K. Horodyski z Żabiniec, K. Grocholski z Rożysk, T. Fedorowicz z Klebanówki, J. Rakowski z Hermanowic, Z. Łastowiecki z Lipnik, A. Cielecki z Porchowy, St. Fehauser z Niebieszczan, K. Abgarowicz z Dubienka, J. Gnoiński z Cieszanowa, Wł. Bzowski z Patalowic, A. Münter z Waniowa, K. Siwicki z Cieniawy, dr. Z. Korotkiewicz, Z. Gabryelski i J. Jasiński z Krakowa, Wł. hr. Dzieduszycki z Jezupola.

*Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie.* Dr. J. Jurkiewicz z Stanisławowa, M. Solski z Przemyśla, M. Klaczków z Wiednia, C. Cachelowie z Chyrowa, M. Rotfeld, M. Tauber z Czerniowiec, A. Kwiatkowski z Pragi, S. Strutyński z Mogiłki, J. Hercog z Tarnopola, J. Rappaport z Drohobycza, M. Klimczykowie z Krynicy, A. Malikowie ze Zborowa, J. Prohaska z Berna, Z. Olszański z Podgórza, J. Dutrich z Berlina, A. Lesakowie z Krakowa.

## Na w. post

**KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE**

poleca:

**Awancin** M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, z r. 1896, oprawne elegancko 2 złr. a. z przesyłką 2 złr. 20 ct.

**Collomb** ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) 30 ct. z przes. 35 ct.

**Chwila adoracyi** u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi. Cena 10 ct. z przesyłką 12 ct.

**Grodzicki** T. ks. — Kazania pasyjne na 3 posty). Cena 1 złr. a. 80 ct. z przesyłką 2 złr. a., oprawne 2 złr. a. 30 ct z przesyłką 2 złr. a. 50 ct.

**Rady po spowiedzi.** Cena 2 ct., 100 egz. 1 złr. 50 ct., z przesyłką 1 złr. 70 ct. i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

**Uwagi nad Męką Pańską** wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct.

## 6 buhajków

doborowych, rasy Bern-Simenthal, maści bułkowej, w wieku od 7 do 13 miesięcy, sprzedaje po 40 ct. za kilogr. żywej wagi, **Zarząd dóbr w Kutyskach** poczta i stacya **Niżniów.** 6646

## Gorzelnik.

Wszechstronnie wydoskonalony w swojem zawodzie, samotny, z dłuższą praktyką i dłuższem pobytem w jednem miejscu, posiada dobre świadectwa z większych gorzelni księstwa Poznańskiego. Obecnie czynny w Śląsku dolnem u Niemca, poszukuje od 1go Lipca 1897 r. trwałego miejsca.

Zgłoszenia prosi nadesłać franco do ekspedycyi „Gazety Narodowej“ we Lwowie pod lit. W. K. 1849.

## DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

**WYŻYMACZKI** do bielizny z walcami gumowemi po złr. 12, 13, 14, 15, 16, 18 i 20. Magle pokojowe po złr. 24 i 35, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**MŁODY CZŁOWIEK** poszukuje miejsca jako rządca do gospodarstwa od 1. maja. Może się wykazać świadectwami. Bliższe informacye pod lit.: J. K. 19, poste restante Lwów. 553

**MORELOWE SZCZEPKI** od 6 do 10 sztuk, opakowane w jednej 5-kilowej paczce, po 75 ct, 90 ct. i złr. 1·10 za jeden szczep (drzewko), tudzież masło w paczkach 5-cio klg. po 4 złr., wszystko franco za zaliczką wysyła C. Feifer Zaleszczyki. 557

**NA LEKCYE TAŃCÓW** do domu oby watelskiego może wyjechać koncesyonowana nauczycielka. Zgłoszenia: Administracya *Gazety Narodowej.*

**ZAKŁAD FROTERSKI** Bednarskiego przy ulicy Czarnieckiego 12, przyjmuje zamówienia tak w miejscu jak na prowincyi na zaprawianie podłóg woskiem kauczukowym, który prędko schnie i daje ładny połysk. Woskuje się raz na miesiąc. Przy częstszem wycieraniu suknem, piękniejszy daje połysk. 542

**PROŚBA.** Bardzo biedna i chora wdowa obarczona sześciorgiem dzieci, prosi o łaskawe wsparcie. Adres: Tekla Pukasowa, ulica Kurkowa 49.

**WÓZEK** do przewożenia kołek, używany lecz w dobrym stanie, pragnie kupić Koleśiński, Lwów ulica Rzeźnicka 1. 9. Łaskawe zgłoszenia korespondentką z podaniem adresu.

**ŁODA SARNA** do sprzedania w menażeryi, ul. Szpitalna 3. Neidanowicz.

**UKOŃCZONY** słuchacz handlowej akademii, biegły w niemieckiej i polskiej korespondencyi, z pięknem pismem, poszukiwany jest dla spedycyjno-komisowego biura. N. Katzner, Podwołoczyska.

**RZĄDCA DÓBR** praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady. Przyjąłby także miejsca kontrolora lub kasyera. Adres: Józef Hanasiewicz, w Mościskach.

**NAUCZYCIELKA** posiadająca biegle języki, niższą muzykę, szuka posady. Adres: Nauczycielka, Lwów. 559

**RZĄDCA-EKONOM** w sile wieku, rzutki, energiczny, postępowy gospodarz, poleca się. „Rolnik“, poste restante Bołszowce. 532

**PREMIOWANE** medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

**SPECYALNY kurs buchhalteryi dla** Pań rozpoczynam z początkiem kwietnia. Honoraryum 10 zł. miesięcznie. L. E. Veltzé, Krakowska 7.

**RZĄDCA posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca się. Adres: Mirski, Stryj-Sokołów.**

**RZĄDCA EKONOMICZNY** lub samoistny ekonom, kawaler, z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady od 1. kwietnia 1897. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literami: **F. S. w Dżurowie, poczta Popielniki.**

**Z POWODU** zwinięcia handlu zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych w handlu nowości i drobiazgowym Edwarda Schillinga we Lwowie, ulica Halicka l. 16

## Pasztet

z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, funtowa puszka złr 1·50, z truflami złr. 2·— codziennie świeży, przewyborny, wyrabia **Zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany.**

**Centralna chlewnia** c. k. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje w Zarszynie

## prosięta

dużej rasy **Yorkshire**, 8-mio tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztutgardzie. Liczy się loco stacya Zarszyn wraz z opakowaniem knurka 22 złr., loszkę 17 złr. za zaliczką.

Krajowy wyrób atramentów i farb stampilowych **W. SOŁTYSA** w Zamarstynowie (pod Lwowem) wysyła

**Antracen najlepszy 2 litry 90 ct.** z opakowaniem. 530

## Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw**, z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapest, VII. Bethlengasse 11**, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie).

## Na post — konserwy

z jarzyn i owoców, w hermetycznie zamkniętych puszkach blaszanych, zupełnie jak świeże: Zielony groszek klg. od 35 do 56 ct., fasolka cała i krajana 1 klg. od 32 do 60 ct. Pomidory, Szparagi, Julienne, kompoty itp. Cenniki i listy pochwalne gratis **Pierwsza krajowa fabryka parowa Lubycza królewska.** 531

## Karol Buchstab

**ulica Karola Ludwika l. 33**

koncess. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

## Biuro dzienników i ogłoszeń

przyjmuje prenumeratę na wszelkie istniejące gazety po cenach oryginalnych, oraz uskutecznia ogłoszenia we wszystkich gazetach pod najkorzystniejszymi warunkami. 1557

## Do wydzierżawienia folwark

z gorzelnią, przy gościńcu kolejowym, pół mili od stacyi kolejowej, 800 morgów roli, 200 morg. łąk z zasiewami, zaraz lub od czerwca. Bliższą wiadomość: Dr. Stanisław Schaetzel, adwokat w Brzeżanach. 1638

## Parasolki 1897

Najmodniejsze parasolki kolorowe; czarne, fantazyjne, koronkowe, ogrodowe i dziecinne od złr. 1·50. Entoucas kolorowe i czarne od złr. 3·— 1633

**Fabryczny skład dla Galicyi**

## Górski i Szydłowski

**Lwów plac Maryacki 8**

róg Hetmańskiej 1634

WYDAWNICTWA

## GEBETHNERA i WOLFFA

**W WARSZAWIE.**

Ks. Zygmunt Chełmicki

## Requiescant in pace.

Opowiadanie.

Wydanie ozdobne. Cena zł. 1·—, w ozdobnej oprawie zł. 1·50.

## Biblioteczka ilustrowana

z ilustracyami Kamieńskiego, Kędzierskiego, Lindemana i Maszyńskiego.

KOWERSKA. **Iluzya.**
ORZESZKOWA. **Pieśń przerwana.**
SIENKIEWICZ. **Nowele.**
PRUS. **Grzechy dzieciństwa**, po zł. 1·30, w ozd. oprawie po zł. 1·80.
GAWALEWICZ. **Dusza w odlocie**, po zł. 1·—, w ozd. opr. zł. 1·50.

KONOPNICKA M. **Linie i dźwięki.** Wybór poezyi.
TETMAJER K. **Wybór poezyi.**
RODOĆ. **Satyry. Wybór**, po zł. 1·30, w ozd. oprawie po zł. 1·80.

**Wonie i blaski.** Ozdobne album, w pięknych chromolitografiach, **zawierające** poezye Asnyka, Konopnickiej, Czesława, Gawalewicza i t. d., zł. 2·60.

**Wydania ozdobne miniaturowe:**
MICKIEWICZ. **Pan Tadeusz**, w ozd. francuskiej opr. zł. 2·60.
KONOPNICKA. **Wybór poezyi**, w ozdobn. francusk. opr. zł. 2·60.
HOMER. **Odysseja** zł. 1·60, w ozd. francuskiej opr. zł. 2·60.
NIEMCEWICZ. **Śpiewy historyczne** zł. 1·—, w ozd. franc. opr. 2·—.

*Do nabycia we wszystkich księgarniach. — W Krakowie w księgarni Gebethnera i Spółki.*

## Wspaniałe goździki z Klattau

odznaczone najwyższemi nagrodami w Bernie, Brukseli, Görlitz, Kuttenbergu, Königgrätzu, Lyonie, Pilznie, Pradze, Cieplicach i we Wiedniu. Polecam moje duże w tym roku bogato rozkrzewione (pewne) kwitnące zapasy a mianowicie: 12 gatunków zł. 3·50, 25 gatunków zł. 5·50, 50 gatunków zł 10, 100 gatunków zł. 19. Pełne bogato kwitnące goździki ogrodowe: 12 sztuk zł. 1·25, 25 szt. zł. 2·50, 50 szt. zł. 4·50, 100 szt. zł. 8. Róże wysokopienne: 12 gat. zł. 5·50, 25 gat. zł. 11, 50 gat. zł 21, 100 gat. zł. 40; niskopienne: 12 gat. zł 4, 25 gat. zł. 7·75, 50 gat. zł. 15, 100 gat. zł. 28. Róże moje są jedynie w najlepszych gatunkach, prawie zawsze kwitnące. Katalogi na żądanie gratis i franco.

**Józef Walter**
**Special Nelkenzüchter, Klattau** (Böhmen).

## Chodniki

kokosowe i ceratowe,

**Linoleum,**

**Prześcieradła gumowe**

poleca

## W. CZOPP

**Lwów, Żółkiewska l. 2.**

## Cacao van Houten

**Wszyscy znawcy kakao przypisują mu pierwszeństwo z powodu jego dobroci i wybornego smaku.**

**Wszelkie narzędzia do ogrodnictwa jako to: Nożyce do gąsienic** po złr. 1·—, **Nożyczki ręczne** od 90 ct. do złr. 3·50, **Nożyce do szpalerów** po zł. 2·60, 3 — i 3·50, **Noże ogrodnicze** na różne ceny, angielskie i niemieckie. **Szczotki stalowe** do czyszczenia drzew po ct. 75 i 85. **Piłki ogrodowe** po ct. 45, 65, 75, 85 i zł. 1·10 **Grabie, łopaty, grace** do ścieżek w największym wyborze i w doskonałych gatunkach — poleca

## ANTONI HALSKI

**Lwów, plac Maryacki l. 9.**

Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

## Zwraca się uwagę

**Szan. zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelń, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że**

## Pyroliny

**wyłączny skład**

znajduje się u 6642

## Alojzego Hübnera

**Lwów, Rynek 38.**

Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

## Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct, Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 1564

## Reumatyzm,

**gościec, kurcze, suche bole, influenzę**

koi i leczy w zupełności

## Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające

**wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.**

**Cena 70 ct. za słoik.**

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie**, ulica Florjańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P Mikolascha we Lwowie**, tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa. 1670

## KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej

**Emil Weiner**
**WIEN**
**I., Salzthorgasse 3.**

## Leśnictwo Zassów p. Czarną

**Tadeusza hr. Łubieńskiego**

poleca do kultur wiosennych niżej podane **Nasiona i sadzonki** leśne, **drzewka i krzewy** parkowe i owocowe, tudzież **rośliny pnące**, trwałe, po cenach najniższych:

**Nasiona badane przez krajową stacyę botaniczno-rolniczą w Dublanach.** Ceny podane w centach za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 45, modrzew, 90, sosna zwycz. 140, czarna 160, amerykańska 450, świerk 100 akacya 30, brzoza 25, głóg 20, jawor 30, jasion 30, klon 30, olcha czarna 40, olcha biała 85, wiąz 50, żarnowiec 40. Przy znacznym odbiorze rabat.

**Sadzonki leśne** różnego wieku i wysokości: Jodła, modrzew, sosna zwyczajna i czarna, świerk, akacya, buk, brzoza, **cierń** (głóg na żywopłoty), dąb, iglicznia, jawor, jasion, klon, olcha czarna, wiąz i żarnowiec. Zapas z górą 20,000.000.

**Drzewka parkowe:** Cis, cyprys, jodła Dougl. zielona i szara, jodła normandzka i balsamiczna modrzew, miłorząb, sosna zwyczajna, czarna i amerykań., świerk, tuja, akacya, bożodrzew zwycz. i czerwony, brzoza, dąb czerwony, cień Chryst. grab, i bez kolca, jasion zwyczajny i szary, jawor pospolity i kalifornijski, jarząb zwycz. i ameryk., kasztan posp. i różowy, klon posp., jesienolistny, tatarski, czerwony i purporowy, lipa szerokolistna i kamienna, morwa biała i czarna, olcha zarna, orzech amer., platan wschodni i zachodni, surmia wspaniała, topola srebrna włoska, kanadyjska i osika, wiśnia turecko, wiąz drobnolistny i ameryk. Zapas 500.00 .

**Drzewka i krzewy owocowe:** Agrest, czereśnia, grusza i jabłoń dzika, jabłko rajskie, kasztan jadalny, leszczyna, malina, porzeczka, orzech włoski, śliwa węgierska i mirabolanka, wiśnia czarna. Zapas 20.000.

**Krzewy:** Akacya krzew, bez turecki, bacharis, bukszpan, ceanotus, dereń, fontanesia forsytia, grochownik indigo, jałowiec, wirg i piramid, kalina, korzennik, koronilla, kruszyna, kwaśnica posp. i ozrów, machoń, porczelina, przyczepnik, ptaśi dziób, róża szwedzka, uralska i dzika, tarnina, tawuła posp. i japońska, tulipowiec, trzszczelina, tysiącznik, wrzos, złotokap alpejski, żylistek biały i karbowany. Zapas 50,000.

**Rośliny pnące trwałe:** Konkornak fajka, powójnik, pętlica grecka, pięciolist, trąbkowiec, wino dzikie i szlachetne

**Szczegółowe cenniki z opisem wymienionych gatunków i sposobem uprawy przesyłamy opłatnie.**

Z wysokim szacunkiem

**Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną**
**o. p. Zassów, st. kol. i telegr. Czarna.**

## WINA starc tokajskie

w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel

**St. Markiewicza we Lwowie.**

## 100 do 200 zł. miesięcznie

zarobić można przy rozprzedaży prawnie dozwolonych **listów zastawnych.**

Zgłoszenia do:

**Bank- u. Wechselstuben Actien-Ges.**

**„MERCUR“**

**Budapest, V., Dorotheagasse 12.**

## Najlepsze harceńskie kanarki

prześlicznie śpiewające, rozsełа za pobraniem pocztowem po 8, 10, 12, 15, 20 marek. Osiem dni pozostawia na próbę. Prospekty i sposób postępowania z niemi darmo. Wymiana franco.

**W. Heering in Andreasberg 427** (Provinz Hannover). 1664

## Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz** w Styryi.

## Słynne w świecie

## wspaniałe goździki z Klattau

## Józef Celerin

specyalny hodowca goździków od r. 1845,

**Klatowy (Klattau) Czechy,**

który otrzymał **w Linzu** 1895 r. srebrny medal państwowy i 2 zł. honorowe nagrody za najpiękniejszy i najokazalszy zbiór goździków; **w Wiedniu** 1892 r. honor. nagroda stoł. miasta Wiednia 50 zł. w srebrze, 2 wielkie srebrne medale towarzyskie, 1 medal bronzowy i dukata; **w Pradze** 1891 r. pierwszą nagrodę t. j. złoty medal, poleca rzetelnie wspaniałe goździki o wielkim kwiecie, a mianowicie: 12 szt w 12 gatunk. 3 zł.; 25 szt. w 25 gatunk. zł. 5.50; 50 szt. w 50 gatunk 10 zł.; 100 szt. w 100 gatunk. 19 zł Goździki ogrodowe, silne kwitnące rośliny jako kwiaty do cięcia, polecenia godne 25 sztuk zł. 2.50; 50 szt zł 4.50; 100 szt. 8 zł. Cennik na żądanie za darmo i opłatnie. 1624

## Agentów

którzy mają stosunki z hotelami i kupcami, poszukuje dla prowincyi za wysoką prowizyą **fabryka żaluzyj, storów oraz rol sklepowych.**

**GOLDSCHMIED & SCHWARZ**
**Prag, Belvedere. VII.**

## Piękna posiadłość

w Wyższej Austryi, blisko kolei i wielkiego miasta, w ślicznem położeniu. Zamek dwupiętrowy, budynki gospodarcze, wielki park (ogród) i 68 morgów doskonałego pola, wielki fundus, z powodu wypadku śmierci, przez spadkobierców pod bardzo dobrymi warunkami do sprzedania. Oferty proszę pod: **E. R. von Peteani, Wien 16 Bez. Peyerlgasse 8.** 1666

*Wielmożny Pan*

## Szymon Weiss

**chemiczna fabryka czyszczenia sukień**

Lwów, Kopernika liczba 12.

*Przecław.*

Oddawna czytałem w anonsach *Dziennika Polskiego* o czyszczeniu sukień a teraz posłałem jasne ubranie pop amione na próbę, ale kiedy dziś z poczty otrzymałem, spostrzegłem z podziwieniem, że posłany garnitur oczyszczony kompletnie, jak nowy. Wobec tego wyrażam się z uznaniem dla P. ńskiej fabryki czyszczenia sukień bez prucia.

Z poważaniem

*Jaworski, rządca dóbr.*

Nowo otworzona

## PRACOWNIA POWOZÓW

włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

**JÓZEF PUKAS**
**pracownia powozów i lakiernia**
**Lwów Kopernika 11.**

Od 50 lat przez najpierwsze znakomitości lekarskie uznana jako



**najlepsza woda do ust**

## Anatherynowa

**nadwornego dentysty J. G. Poppa w Wiedniu**

We flaszkach po 1·40, 1·— i 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach, drog. i perf.

**W kwietniu b. r. wyjdzie z pod prasy podręcznik**

pod tytułem:

## Zarysy treściwe o podatkach, stemplach i należytościach rządowych i funduszowych

dla użytku: kandydatów i urzędników podatkowych i skarbowych, członków komisyj podatkowych, adwokatów, notaryuszy, przełożonych obszarów dworskich i gminnych, rad powiatowych, publicznych zakładów finansowych i informacyi podatkujących.

**Czwarte** wydanie uzupełnione najnowszemi ustawami i zastosowane do **reformy podatkowej.**

Zbiera się niniejszem przedpłata do terminu wydania.

**Cena egzemplarza 4 zł. Przy złożeniu przedpłaty 3 zł.**

Przedpłatę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym** oznaczając adres i liczbę egzemplarzy.

**Adres wydawcy:** 1668

**J. Winhard, em. st. inspektor podatkowy, Lwów, ul. Fredry 3.**

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

## VELOUTINE

**Puder ryżowy specyalnie**

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH[les] FAY,** Fabrykanta Perfum

**PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

**Wielki skład (tranzytowy)**

## win wyspiańskich

**z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurcoli i Istryi**

**spółki. Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić**

**w Krakowie, Rynek gł 25**

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

## naturalne wina białe i czerwone

**bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.**

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.

Cenniki na żądanie franco.

Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

L. 3981. **Obwieszczenie.** 6658

## GŁÓWNY JARMARK ROCZNY

**(przeważnie na konie)**

**rozpocznie się w Tarnopolu dnia 31. marca 1897.**

**Magistrat król. miasta**

Tarnopol, 24. marca 1897.

**Patente** **wzory i marki ochronne** we wszystkich krajach, wyrabia dobrze i tanio, urzędowo **autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5.** 1567

## W obec

## podwyższenia płac urzędniczych

**Liczni Wielmożni P. T. Panowie c. k. Urzędnicy państwowi, Oficerowie c. i k. stojącego wojska i c. k. Obrony krajowej** zapewne powitają z radością nasze doniesienie, że z całą gotowością udzielamy wszystkim p. t. **panom Urzędnikom państwowym i Oficerom przy zakupnie naszych towarów kredytu i ulg w spłatach wedle umowy bez** jakiegokolwiek podwyższenia cen.

Równocześnie oznajmiamy że **z powodu rozwiązania** stosunku komisowego **z wiedeńską firmą „Tepichhaus Metropole“** przeszedł cały skład komisowy przy ul. Sykstuskiej l. 6 w nasze posiadanie i jesteśmy w stanie **prawie prawdziwe perskie dywany o 30, 40, a nawet o 50%** taniej sprzedawać.

Miłośnicy prawdziwych dywanów znajdą u nas istne skarby wschodu, jakoto: BUCHARA BY UDGISTAN, DAGHESTAN, KIWA, SZUMAK, DERBENT, JAPRAK, FEHERAN, MECCA, CARAMANI i ANATOLSKIE TORBY (Eselstaschen).

Za prawdziwość tych dywanów wschodu, dajemy pełną rękojmię i gwarancyę.

**W jednym z ubocznych oddziałów znajdują się wszystkie możliwe europejskie i austryackie komersowe dywany, jak: dla salonów, jadalń i sypialń, portiery, firanki koronkowe i story, obicia na meble, chińskie skóry kozie, chodniki, dywaniki, dywany ścienne i kościelne, przed ołtarze, dekoracye, kapy na stoły i łóżka wełniane i pluszowe, kołdry, koce na konie i dla podróży, jakoteż koce systemu profesora Jaegera.**

Tym P. T. Panom, którzy nie mają sposobności odwiedzenia nas osobiście wysyłamy z przyjemnością bogato illustrowany cennik naszych towarów, podług którego potrzebne przedmioty zamawiać należy.

Listy i zamówienia upraszamy adresować:

**Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE“**

**dawniej „Tepichhaus Metropole“.**

**Lwów ulica Sykstuska l. 6.**

**lub do Głównego Składu plac Kapitulny l. 3**

## Ziemniaki Imperatory

jadalne i wyborne gorzelniane w dwóch ostatnich latach dały po 10 ziarn plonu, miały skrobi 20·7 do 21·2%, są na sprzedaż do nasienia loco stacya Hadynkowce z workiem po 1 złr. 30 ct. Należytość i zamówienia aż do wyczerpania zapasu przyjmuje

**Zarząd dóbr Hadynkowce p. loco.**

K. u. k. Intendanz des 11. Corps,
zu Nr. 1793.

## Aviso.

Wegen Sicherstellung der traiteurmüssigen Verköstigung, dann Reinigung und Ausbesserung der Spitalswäsche für des mit 1. Mai 1897 aufzustellende Truppen-Spital in Mosty wielkie auf die Zeit vom 1· Mai 1897, beziehungsweise vom Tage des thatsächlichen Belages dieses Spitals bis 31. December 1897, bei günstigen Anboten eventuell bis 31. December 1899 — findet am 5. April 1897 um 10 Uhr Vormittags beim k. und k. Militär-Stations-Commando in Mosty wielkie eine schriftliche Sicherstellungsverhandlung statt.

Offerte und Vadien haben genau zu dem angegebenen Termine einzulange.

Die näheren Bedingnisse können aus der Militär-Stations-Commando in Mosty wielkie, dann bei sämmtlichen Militär-Spitälern des Corps-Bereiches affichierten vollinhaltlichen Kundmachung sowie aus den beim obgenannten Militär-Stations-Commando, dann bei der Intendanz des 11. Corps erliegenden Bedingnisheften ersehen wehen.

Lemberg, am 21. März 1897.

*Von der k. u. k. Intendanz des 11. Corps.*

**Białe i piękne ręce!**

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatnieją po kilkakretnem natarciu

**KREMEM ROŚLINNYM**

**Słoik 80 ct.**

**Mydło kosmetyczne**

**niezrównane.**

Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

## Orientalina

**Puder w płynie**

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

## Dentolina

**najlepsza glicerynowa pasta w tubkach**

do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

**Powietrze lasów iglastych w pokoju**

otrzymuje się przez rozpylanie

## KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

**Mydło z igieł sosnowych** bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.

## JAN IHNATOWICZ

**LWÓW:** sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
**KRAKÓW:** Sukiennice l. 20, **CZERNIOWCE:** Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.